NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, sobota 24 sierpnia 1929 Nr. 227

NOWY DZIENNIK

Adres re... ...ministracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7 – Telef... ...9. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. ...nto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

OZJASZ THON.

Po „wielkich“ dniach

Wiem doskonale, że ten artykuł przyjdzie za późno, dużo za późno. Ludzie zapewne już zapomnieli piękne dni zurychowskie, poświęcone zjednoczeniu narodu żydowskiego dla odbudowania Domu żydowskiego. A jednak pragnę o tem pisać, bo mam potrzebę serca uprzytomnić sobie i innym to, co w tych dniach przeżyłem.

Określiłem w nagłówku dni, poświęcone pierwszemu zebraniu rozszerzonej Agencji żydowskiej jako wielkie, chociaż niechętnie szafuję tym wyrazem, który z jednej strony powinien być używany istotnie tylko „od święta“, a który z drugiej strony jest już tak zużyty, że niemal stracił całą swoją wartość, jak moneta zdewaluowana wskutek zużycia i wycierania jej pierwotnych znaków wraz z cyfrą i z — koroną. Niemam jednak innego określenia dla dni, których treść faktycznie wysoko wzrosła ponad zwyczajne zdarzenia a wrosła głęboko we wielkie nasze dzieje. Szumiało w tych dniach w Zurychu nad głową owe uderzenie skrzydeł orlich, które się słyszy tylko wtedy, kiedy Dyrygent dziejów nadaje kamerton hymnom przyszłych pokoleń.

Tak — wielkie dni przeżyło się w Zurychu.

Ludzie zaś skłonni do ostrego krytycyzmu, lub nawet do cynizmu mówili: to komedja. A to słowo akceptowałem, tylko dodałem przymiotnik: *boska*. Comoedia divina! A były chwile, kiedy pozostało i zaświeciło tylko: boskie, — wtedy, kiedy mówił Albert Einstein, jeden z największych genjuszów rodu ludzkiego, jeden z największych genjuszów, jedna z nielicznych opromienionych głów, jakie wydała rasa żydowska. Miało się chwilami wrażenie, że całe zebranie pozostaje pod auspicjami Einsteina, chociaż część praktyczna, jaką opracowano, nie jest domeną Einsteina, który dopiero we Wszechbycie jest u siebie w domu. I było satysfakcją widzieć, jak Żydzi czczą jasność intelektu. Nikomu nie oddano takich serdecznych i entuzjastycznych hołdów, jak właśnie Einsteinowi, chociaż z pewnością nie wielu ze zgromadzonych rozumie teorję względności. Wie się tylko tyle, że on otwiera ludziom wstęp do nieskończoności, wie się tylko, że w chwili upadku ducha ludzkiego on znosi ludzkiej duszy z niebios blask jasnych i wiecznych gwiazd. Dlatego korzą się przed nim i radują się nim.

Naturalnie — wystąpienie Einsteina było szczytem wszystkiego. Czuło się bowiem, że to co pozostaje pod auspicjami Alberta Einsteina jest uświęcone po wszystkie czasy. Kiedy on mówił prosto i jasno o Herzlu, czego nie czynili poprzedni mówcy, niestety także nie Weizman sam, — wtedy entuzjazm osiągnął najwyższe napięcie.

Ale były także inne wysokie momenty. Właściwie wszyscy „Non-Zionists“, za wyjątkiem Marshalla, mówili tak, że ich mowy znalazłyby niewątpliwie takie same żywe echo na samym Kongresie sjonistycznym. Tylko jedyny Marshall, hardy i twardy wódz, nie chciał złożyć broni i zaakcentował w sposób może niezręczny więcej, niż niewłaściwy, dalszy podział na sjonistów i niesjonistów. Jest zupełnie zrozumiałem, że starzec, przywykły do rządzenia v swojem kole, nie chce wydać z ręki swojej laseczki marszałkowskiej. Nawet prywatnie wobec mnie zaakcentował rubaszniej, niż sam zamierzał, swoją zupełną równość w zawartej spółce. Kiedy mu przypomniałem, że mu raz w Ameryce wyraziłem życzenie, ażeby się znalazł w naszych szeregach i, że rzeczywiście nareszcie przyszedł do nas, on mi odpowiedział: Tak, ale wyście także do mnie przyszli...

Mniejsza o to, czy to stwierdzenie polega na objektywnej prawdzie, — faktem jest, że stary Marshall chce pozostać równym co do rangi wodzem i dlatego on — ale on jedyny! — podniósł w swojej mowie, nie bardzo uroczystej, że istnieją i istnieć będą sjoniści i — niesjoniści. Inni mówcy o tym podziale zapomnieli.

Naturalnie — zapomnieli o tem sjoniści, jak Sir Herbert Samuel i lord Melchett. Ale zapomniał o tem także Feliks Warburg, a nazajutrz Dr. Lee K. Fränkel, dawniej najostrzejszy przeciwnik sjonizmu w obozie Marshalla. Mowa pierwszego Wysokiego Komisarza szczególnie była miejscami podniosłym hymnem. Cudowne było szczególnie zakończenie, w którem Sir Herbert wskazał na to, że Żydzi budują zazwyczaj w każdej gminie kilka synagóg, tu jednak na tej sali buduje się poraz pierwszy w golusie jedną synagogę dla całego żydostwa i w słowach proroczych przepowiedział, że jasny i trwały będzie blask tej „Trzeciej Świątyni“, pod którą się teraz kładzie podwaliny.

Koturnowe momenty miał też Usyszkin w swojem przemówieniu, które sobie wywalczył. Wyliczył on niesjonistom cały olbrzymi „posag“, jaki sjonistyczna organizacja wnosi, wyważając ich, ażeby ten olbrzymi majątek — odrobili. Wstrząsające wprost wrażenie zrobiło na sjonistach jego wezwanie do „siwych głów“ — innych prawie-że nie było! — ażeby się pospieszyli, by jeszcze dożyć owoców swojej pracy. Usyszkin istotnie podniósł wysoko sztandar sjonizmu i powiewał nim silnie, ażeby cały świat widział, że jest piękny i niepokalany nasz sztandar.

Zresztą może właśnie sjoniści najmniej dopisali. Jakoś chwilami i miejscami reżyserja nie była mistrzowska. Weizmann wysłał na trybunę swoją całą — „pierwszą brygadę“, począwszy od Schmarjahu Lewina, a skończywszy na przedstawicielu „Jego Królewskiej Mości najposłuszniejszej opozycji“ p. Drze Nachumie Goldmannie. Tym razem pierwsza brygada była wyjątkowo słaba i mało dała zgromadzeniu — sjonizmu. Oni się grubo pomylili. Myśleli zapewne, że niesjoniści nie strawią zbyt dużej dawki sjonizmu a tymczasem ci właśnie łaknęli porządnej dozy prawdziwego, a choćby nawet skrajnego sjonizmu.

Naturalnie — jak zawsze w takim potężnym dramacie — nie każda rola była dobrze odegrana. Niejeden „aktor“ wypadł z roli, lub do niej nie dorósł. Ale całość! Całość była nad wyraz wspaniała. Całość była tem, o czem my, weterani sjonizmu, marzyliśmy jeszcze w naszej młodości. Wtedy, kiedyśmy byli samotni i opuszczeni, prześladowani i poprostu zagrożeni w nagiej egzystencji, — wtedy mieliśmy odwagę głośno wołać: Tylko w naszym obozie znajdzie się, zjednoczy się cały naród żydowski.

Tak się stało. Naród żydowski jednoczy się pod biało-niebieskim sztandarem i w serdecznych tonach „Hatikwy“. Byli najwyżsi intelektualiści żydowscy, Einstein i Blum, byli niby „zasymilowani“ magnaci, byli przedstawiciele wszystkich krajów, ludzie na wybitnych stanowiskach i o głośnych nazwiskach. Wszyscy byli ożywieni jednym duchem, wpatrzeni w jeden świetlany ideał, wierzący w jedną prawdę: Naród żydowski musi mieć swój własny dom, a my musimy go odbudować!

I powtarzam — teraz po przeżyciu zurychskich dni jeszcze bardziej niewzruszenie o tem przekonany! — co już nieraz mówiłem: Agencja żydowska tem się stanie dla narodu żydowskiego, co sjoniści z niej zrobią. Im mniej przemądrzalszej taktyki, im mniej wodnistej kompromisowości w sprawach zasadniczych, a im więcej stanowczej woli do urzeczywistnienia całego i niesfałszowanego sjonizmu, tem więcej Żydowska Agencja sprosta wielkiemu swemu zadaniu.

Powiem jednem zdaniem:

Naród żydowski jest gotów do marszu, byle by tylko jego dowódcy nie stracili siły i odwagi jasnej i stanowczej komendy...

Raport p. Deweya za II. kwartał

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. 8. (Sin) Amerykański doradca finansowy rządu polskiego p. Charles Dewey przesłał już do Ameryki sprawozdanie za II. kwartał roku bieżącego.

W raporcie swym stwierdza p. Dewey na wstępie, że plan stabilizacyjny do chwili wysłania obecnego raportu funkcjonuje sprawnie. Następują dane o dochodach skarbowych za pierwszy kwartał roku budżetowego 1929/30.

Dochody te utrzymywały sie na poziomie cokolwiek wyższym, aniżeli roku ubiegłego.

P. Dewey omawia dalej zapowiedzianą przez ministra skarbu Matuszewskiego redukcję pozycji przeznaczonej na inwestycje w wysokości 160 miljonów zł. Głównym powodem ograniczenia wydatków inwestycyjnych jest

niepewna sytuacja kredytowa.

Znaczny wzrost ciasnoty pieniężnej w osta-

tnich miesiącach w większości państw europej skich wpłynął na pogorszenie się rynku pienięż nego w Polsce, a ponieważ brak jest pewności poprawy w najbliższej przyszłości, rząd podej mie zarządzenia celem przygotowania do prze trwania obecnych warunków. Rząd prowadzi przewidującą politykę, ograniczającą inwesty cje, choć dotychczas wpływy skarbowe nie zmniejszały się, gdyż ciasnota kredytowa może wywrzeć ujemny wpływ na życie gospodarcze a z kolei również i na dochody skarbu.

Jeżeli redukcja dochodów nie nastąpi, rząd bedzie posiadał pokaźną nadwyżkę, która może być zużytkowana w okresie przejściowym, gdyby zdecydowana została jakaś reforma redukująca opodatkowanie.

Przechodząc do sytuacji w handlu, p. Dewey zaznacza: Skoro siła nabywcza większej części ludności kształtuje się pod wpływem cen zbożowych, przeto wydaje się rzeczą słuszną, by każdy przezorny kupiec i przemysłowiec przed dokonywaniem swych operacyj zarówno kupna jak i sprzedaży kierował się ściśle bieżącemi notowaniami zbóż.

W części trzeciej raportu p. Dewey omawia położenie gospodarcze kraju, stwierdzając, że wytwórczość utrzymuje się nadal na poziomie korzystnym w stosunku do roku poprzedniego. Okazuje się, że brak jest dotychczas większych zapasów towarowych, chociaż pozycje wykazu ją większą skłonność do zmniejszania się tak, jak roku poprzedniego.

Interwencja Ligi obrony praw żydowskich u Waldemarasa

jednak odniosła skutek!

Berlin. PAT. „Vossische Ztg." w depeszy z Kowna donosi, że interwencja kół żydowskich w sprawie ostatnich ekscesów przeciwżydowskich o chakterze pogromowym, których dopuścili się faszyści litewscy odniosła po myślny skutek. Wobec stwierdzonej całkowitej bierności litewskiej w czasie powyższych eksce sów, Waldemaras na skutek interwencji żydowskiej, zwolnił szereg wyższych urzędników policji kowieńskiej z zajmowanego stanowiska, m. in. dyrektora departamentu politycznego w litewskiem Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Rząd austrjacki stara się zapewnić spokój

Wiedeń. 22. 8. PAT. Omawiając dzisiejsze posiedzenie rady ministrów austrjackich donosi „Neue Freie Presse", że rząd będzie dążył stanowczo do tego, by legalne zgromadzenia i obchody nie były rozbijane przez przeciwników politycznych. Zakaz noszenia broni będzie surowo przestrzegany. Korpus żandarmerji będzie powiększony i uzbrojony w sposób nowoczesny. Policja w miastach prowincjonalnych będzie upaństwowiona. Wkońcu ma być przeprowadzony ściślejszy kontakt między władzami centralnemi a krajowemi. „Neue Freie Presse" donosi za „Frankfurter Ztg.", że naczelnik Styrji, Dr. Rintelen w czasie swego pobytu we Wiedniu nie złożył wizyty kanclerzowi Streeruwitzowi, lecz rozmawiał z nim tylko telefonicznie. „Wiener Allg. Ztg." donosi „że pod wpływem prezydenta policji wiedeńskiej Schobera i byłego kanclerza ks. Seipla, kierownictwo Heim wehry odwołało zapowiedziane na najbliższą niedzielę manifestację.

Dlaczego usunięto Bucharina?

Moskwa, 22. 8. PAT. Komitet Wykonawczy Międzynarodówki komunistycznej ogłosił rezolucję, wyjaśniającą przyczyny usunięcia z Kominternu Bucharina. Rezolucja zarzuca Bucharinowi *oportunizm prawicowy*, dowodząc, że zarówno Bucharin, jak i jego stronnicy szerzyli w Kominternie nastroje pesymistyczne i niewiarę w siły klasy robotniczej, sprzyjając tem samem rozwojowi prądów antyleninowych oraz podrywając dyscyplinę bolszewicką. Pozatem rezolucja stwierdza, że Bucharin za plecami partji czynił *próby zawarcia bloku z b. trockistami*, w celu podjęcia wspólnej walki z partją komunistyczną i Kominternem.

Niemcy mają narazie płacić według planu Dawesa

Angielsko-francuski front przeciwko Niemcom

Wiedeń, 22. 8. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Hagi, że Briand zażądał od Niemiec, aby na wypadek gdy plan Younga nie wejdzie we wrześniu w życie, Niemcy płaciły swe zobowiązania według planu Dawesa. Nadwyżki stąd powstałe będą Niemcom zwrócone, na wypadek wejścia w życia planu Younga. Angielski kanclerz skarbu Snowden przyłączył się do tego stanowiska. W ten sposób, pisze „Neue Freie Presse" utworzony został front angielsko-francuski przeciwko Niemcom. Delegacja niemiecka stoi na stanowisku, że sytuacja finansowa Niemiec nie pozwala Niemcom na dalsze płacenie rat w myśl planu Dawesa.

„Chaos nie do uwierzenia"

Stresemann o ostatnich naradach haskich

Haga, 22. 8. PAT. O godzinie 11.30 zakończyła się konferencja sześciu państw, zapraszających, nie dając żadnego rezultatu. Pesymistyczny nastrój panuje we wszystkich delegacjach szczególnie wśród delegacji niemieckiej. Stresemann wychodząc z posiedzenia odpowiedział na zapytanie dziennikarzy: *„Chaos nie do uwierzenia"*. Henderson wogóle nie chciał dać żadnej odpowiedzi dziennikarzom. Opowiadają, że na posiedzeniu miał on powiedzieć, że najpóźniej w sobotę musi wyjechać z Hagi wraz z całą delegacją.

Haga, 22. 8, PAT. Komunikat oficjalny o dzisiejszych naradach sześciu mocarstw zapraszających stwierdza, że delegaci sześciu mocarstw zapraszających wybrani o godz. 10.30 postanowili jednomyślnie podjąć rozmowy prywatne i prowadzić je bez przerwy z silnem postanowieniem osiągnięcia konkluzyj, które zakomunikują jutro przedpołudniem. Przedstawiciel Havasa podkreśla maksymalne wysiłki delegatów, w kierunku znalezienia kompromisu w sprawie rozdziału spłat niemieckich, przewidzianych w planie Younga i pozyskanie zgody Snowdena na pojednawcze rozstrzygnięcie tej sprawy. Rozpoczęta dzisiaj rano wymiana poglądów będzie w dalszym ciągu prowadzona popołudniu i wieczorem i w razie potrzeby jutro rano. Delegaci jednomyślnie godzą się na to, że należy jutro rozstrzygnąć o losie prac, decydując się na odroczenie konferencji, albo też powierzając rzeczoznawcom technicznym misję sprecyzowania zasad wprowadzenia w życie planu Younga.

Przygnębienie w Berlinie

Berlin, 22. 8. PAT. Wczorajszy przebieg narad głównych delegatów sześciu mocarstw zapraszających wywarł w Berlinie wrażenie przygnębiające. Cała prasa berlińska stwierdza jąc, że poufność wczorajszych obrad jest zachowywana jaknajściślej, podaje jednakże informacje o stanowsku, zajętem przez Brianda i Snowdena, nazywając stanowisko przedstawiciel Anglji i Francji najbardziej niepocieszającem dla Niemiec.

Pomoc dla żydostwa ukraińskiego

Moskwa, 22. 8. ŻAT. Między rządem sowieckim a Żydowską Federacją pomocy w Londynie podpisany został układ w sprawie pomocy dla pewnej liczby Żydów w miasteczkach ukraińskich. Każdy z kontrahentów ma wyasygnować po 100 tysięcy dolarów, uzyskany zaś fundusz zużyty będzie wedle wskazówek Federacji.

Plaga „ślepych pasażerów" dotarła i do Japonji

Tokio, 22. 8. PAT, Załoga sterowca niemieckiego odkryła wczoraj w kabinie bagażowej sterowca ukrywającego się tam osobnika, Japończyka, chcącego potajemnie odbyć lot. Był on napół zaczadzony. Po udzieleniu pomocy lekarskiej nielegalnego pasażera oddano w ręce władz.

„Zeppelin" startuje

Tokio. 22. 8. PAT. Dr. Eckener wyznaczył odlot „Zeppelina" w dalszą drogę na dziś (czwartek) godzinę 22.

Fiasko szwedzkiej imprezy lotniczej

Sztokholm, 22. 8. PAT. Lotncy szwedzcy którzy przerwali swą ekspedycję, mającą na celu rozpatrzenie możliwości zaprowadzenia regularnej komunikacji lotniczej między Ameryką i Europą przez Irlandję i Grenlandję stwierdzili że komunikacja taka jest praktycznie niemożliwa z powodu wyjątkowo niesprzyjających warunków meteorologicznych w danej strefie.

„Mauretanja" pobiła swój własny rekord

ale jeszcze góruje „Bremen"

Londyn. 22. 8. PAT. Parowiec „Mauretania", należący do Cunard Line przybył dziś o godz. 2 rano do Plymouth. W drodze z Nowego Jorku parowiec pobił własny rekord szybkości o 4 godziny. „Mauretania" szła w okolicy latarni morskiej w Eddystone po odbyciu drogi około 3100 mil, po 4 dniach 17 godz. i 49 min. z szybkością przeciętną 27.22 węzłów na godzinę. Jest to szybkość niepraktykowana dla tej klasy parowca, co „Mauretania", wybudowanego przez 22 laty. „Mauretania" zatem szła z Nowego Jorku do Plymouth, tylko o 2 godziny dłużej od wielkiego parowca niemieckiego „Bremen", należącego do północnego Lloydu niemieckiego.

Leon Blum o sjoniźmie

Jak wybitny przywódca socjalizmu zapoznał się z sjonizmem. — Pomoc dla Weizmanna w ważnej akcji politycznej. — Coby uczynił Jaures? — Wrogość wobec sjonizmu nie ma uzasadnienia w socjaliźmie. — Każdy socjalista po winien aktywnie współpracować z sjonizmem!

Zurychski korespondent „Hajnta", M. Jahrblum podaje następującą bardzo ciekawą rozmowę, którą odbył z wybitnym przywódcą socjalizmu francuskiego, Leonem Blumem.

— Skąd kontakt Pański z sjonizmem? Co Pana sprowadziło do tego ruchu? Przecież cała istota życia Pańskiego jest złączona z francuską i międzynarodową polityką? — brzmiały pytania korespondenta.

— W krótkich słowach opowiem Panu — odpowiedział Blum — i to będzie dla mnie rzeczą bardzo łatwą, ponieważ Pan zna dobrze moją działalność w ostatnich latach na tem polu. Sprawami żydowskiej polityki nie zdarzyło mi się kiedykolwiek zajmować. Nie znaczy to, jakobym zatajał lub zaprzeczał swoje żydostwo. Nigdy! Byłem bardzo zaprzyjaźniony podczas procesu Dreyfusa z jedną z najpiękniejszych postaci żydowskich, która była duszą obrony Dreyfusa, tj. Bernardem Lazare. Także z innymi Żydami stykałem się w życiu, ale nie byłem wciągnięty w sprawy żydowskie, aczkolwiek nieraz mi w życiu wypadło odpierać ataki antysemityzmu, co czyniłem nie bez dumy na moje pochodzenie. Ale jak już powiedziałem, nie miałem żadnej sposobności zbliżenia się do spraw żydowskich.

Dopiero przed ośmioma, czy dziewięcioma laty przybył do mnie pewnego dnia Weizmann w towarzystwie Armanda Lazare, brata wspomnianego Bernarda Łazare. Chodziło o sprawę mandatu nad Palestyną. Francja nie była zbyt skłonną do zrzeczenia się swych wpływów w Palestynie i oddania mandatu Anglji. Byłem podówczas bardzo mało obznajomiony z sjonizmem i po raz pierwszy przyszło mi słuchać wyczerpującego wyjaśnienia. Weizmann niczego przedemną nie ukrywał i wszystkie trudności całkiem jasno przedstawił. Muszę przyznać, że zrobił na mnie wtedy potężne wrażenie. Widziałem bowiem przed sobą polityka w pełnem tego słowa znaczeniu. Taki człowiek musi zwyciężać.

Spełniłem też prośbę Weizmanna i omówiłem sprawę z politykami francuskimi — poczem sprawa została przychylnie załatwiona. Ale od owego czasu zacząłem się też żywiej interesować tą kwestją.

Nieraz zapytywałem siebie: Jak byłby się ustosunkował wobec sjonizmu wielkoduszny Jean Jaures, gdyby był żył? — I za każdym razem odpowiadam sobie: Bezwątpienia z wielką gorącą sympatją.

Później zaznajomiłem się z socjalistycznym sjonizmem i popierałem go wszystkiemi swemi siłami, kiedy tylko tego potrzebował. Naprzykład na ostatniej konferencji brukselskiej, poświęconej pracującej Palestynie. Wiedziałem, że sjonizm ma przeciwników. Także w szeregach socjalistycznych, a to głównie wśród Żydów; ale sądzę, że to jest zjawisko przejściowe i że wcześniej czy później to wrogie stanowisko zniknie, ponieważ nie ma żadnego uzasadnienia właśnie ze stanowiska socjalizmu. Oczywiście mówię o sjoniźmie tak jak go rozumiem: dażenie do stworzenia żydowskiej siedziby w Palestynie, opartej o zasady sprawiedliwości, pokoju i uszanowania pracy.

— Czy ma Pan na myśli socjalistyczną siedzibę żydowską?

— Nie! Nie jestem tego zdania, by można było zainstalować rządy socjalistyczne w kraju bez rozwoju kapitalistycznego, w odrębnem, izolowanym kąciku. Socjalizm jest zależny od koordynacji miedzy narodami i krajami. Ale sądzę, że w Palestynie można już bardzo wiele zdziałać w kierunku socjalistycznej sprawiedliwości. Robotnicy, którzy przychodzą budować kraj, muszą naturalnie szukać nowych dróg bardziej dostosowanych do swych ogólnych ideałów. Kapitalizm musi i powinien się z tem liczyć. Także sjonistyczna organizacja i miejscowa administracja. Organizacje robotnicze powinny zająć swe miejsce we wszystkich gałęziach zarządu w kraju. W tym kącie Azji może demokracja żydowska stworzyć wzorowe społeczeństwo dla ludzkości, społeczeństwo zbudowane na kulturze i pracy.

Któż może oprzeć się obowiązkowi pomocy dla tak pięknej rzeczy? Każdy socjalista każdy prawdziwy demokrata powinien z dziełem tem sympatyzować i aktywnie współpracować. Im więcej socjaliści i demokraci będą współpracowali, tem piękniej rzecz będzie zrealizowana. Sjonizmowi powinne być obce wszelkie nastroje nacjonalistyczne, powinien być przepojony myślą pokoju narodów i ich zbliżenia. Realizacja sjonizmu jest bowiem zawisła od sympatji wszystkich narodów i wszystkich humanitarnych ruchów, a także klasy robotniczej w świecie, a więc socjalistycznej międzynarodówki. Do tych wszystkich czynników musi apelować sjonizm i z pewnością przez nie będzie wysłuchany. Same zaś sukcesy pracy palestyńskiej jeszcze bardziej wzmocnią sympatję świata dla sjonizmu.

Jeszcze o moszkowskim występie p. Diamanda

Na marginesie znanego wywiadu posła Diamanda w sprawie stanowiska socjalistów wobec sjonizmu pisze warszawski „Hajnt":

„Nielogiczny jest zarzut, że sjonizm jest „nie prawomyślny", ponieważ znajdują się w nim stronnictwa burżuazyjne. Czyż dlatego, że w Belgji panują klerykalne stronnictwa, nie zasługuje naród belgijski na wolność i niezawisłość? Czy — ponieważ władza w Polsce nie spoczywą w rękach socjalistów, — żałuje p. Diamand, że Polska odzyskała swą niezawisłość? Czy dla tego że sjonizm pracuje z mieszczańskiemi grupkami, jest bezwartościową ideą, czy — ponieważ także żydowska burżuazja żąda praw mniejszości narodowej — winien socjalista Diamand być przeciwny temu?

A nie jest prawdą, kiedy Diamand przedstawia sytuację tak, że wszyscy sjoniści zwalczają sjonistycznych kandydatów w czasie wyborów sejmowych. Gdyby Diamand chciał przeliczyć liczbę poalesjonistów, którzy dopomogli do zwycięstwa polskim posłom socjalistycznym, to naliczyłby o wiele większą liczbę, niż liczba robotników żydowskich, których PPS dopuściła do fabryk, gdzie władają pepesowskie związki zawodowe.

Tak, panie Diamand, największem dla nas świętem będzie dzień, w którym właśnie głosy żydowskie wyrzucają pana ze Sejmu, albowiem pan i jeszcze innych kilku „Moszków" nie dorosła do osobistej godności, jaką posiada Leon Blum. Leon Blum mówi swobodnie i otwarcie o swoich żydowskich sentymentach, a nie obawia się, że to mu zaszkodzi we francuskim socjaliźmie, ale pan jest małym człowieczkiem o ograniczonych pojęciach, „olbrzymkiem" w P. P. S., duszącym w sobie resztki żydostwa za cenę mandatu do Sejmu, a może dzięki pańskiemu szkodliwemu wpływowi w partji, P. P. S. nie wzniosła się do godnego stanowiska wobec mniejszości żydowskiej, wobec robotników żydowskich mniejszości.

Panu Diamandowi nie podoba się sjonizm — któż się troszczy o to, kto go o to prosi. Ale skoro pan Diamand zabiera jeszcze głos w tej sprawie, wówczas wykazuje ową tchórzliwość, dyskredytującą polski socjalizm. A druga Międzynarodówka winna być wdzięczną Vanderveldowi i Blumowi, że zmywają hańbę socjalizmu, jaką plamią go „Moszki" a la Diamand".

ZYGZAKI.

Błoto, w którem się znaleźli i pokochali

panowie z „Naprzodu" i „Głosu Narodu"

Przytoczyliśmy wczoraj odpowiedź „Ciwili" na wywiad posła Diamanda w sprawie sjonizmu. „Głos Narodu" mocno się ucieszył sukursem „czerwonego żydka" i z triumfującą miną woła pod naszym adresem: „kto więc ma rację, publicyści z „Nowego Dziennika"? My, czy wy?"

Krótko odpowiadamy: wy macie tak samo rację, jak bliskim „Nowemu Dziennikowi" jest „Naprzód", na co się zresztą powołujecie. Jeśli szczęściem maniakami i nikt i nic wam z głowy nie wybije, że „Naprzód", chociaż naczelny jego redaktor był Żydem, nie ma ze żydostwem nic wspólnego.

Ale symptomatyczna jest właśnie bliskość pokrewieństwa między publicystami z „Naprzodu" i „Głosu Narodu". Namiętnie się ci panowie zwalczają, ale tam, gdzie chodzi o nagonkę na sjonizm, wspólny tworzą front i bliźniaczo się do siebie upadabniają.

Panowie z „Naprzodu" zapomnieli, że w legjonach siedzieli razem z przedstawicielami innych klas i warsw społecznych Nikt im tego za złe brać nie może, bo chodziło o niepodległość Polski, a sprawa ta musiała być wspólną wszystkim Polakom. Czemuż zrozumieć nie mogą, że sjonizm jest taką samą walką o całość żydowskiego narodu? Napewno są w sjoniźmie reprezentowane wszystkie warstwy i klasy żydowskiego społeczeństwa, bo sjonizm jest dążeniem do odrodzenia żydowskiego narodu na własnej ziemi, ale do drugiej Międzynarodówki należą też i żydowscy sjonistyczni robotnicy i to razem z PPS!

Panowie z „Naprzodu" mają jednak zbyt krótką pamięć, bo zdołali zapomnieć, że kiedyś przy jednym stole siedziała — PPS z „dojlidziarzami", a wtenczas nie chodziło już chyba o niepodległość Polski.

Ha, trudno, czerwonego Moszka nikt przekonać nie potrafi, czuje bowiem, że dzięki sjonizmowi pali mu się grunt pod nogami. Czemuż panowie Diamandowie nie mają odwagi kandydować na ulicy żydowskiej? Nie mogą tego uczynić też na ulicy polskiej, przemycą się ich też drogą listy państwowej.

Socjaliści zachodnio-europejscy zrozumieli doniosłość sjonizmu, wiedzą, że sjonizm jest ruchem wyzwoleńczym, narodowym w najszlachetniejszem znaczeniu tego słowa. Dlatego nie tylko Blum i Bernstein są przyjaciółmi pracującej Palestyny, lecz i Henderson i MacDonald i Vanderwelde.

Nie potrzebują chyba atestatu ze strony redakcji na swój prawowierny socjalizm, co jednak wcale nie przeszkadza im w należeniu do obozu przyjaciół sjonizmu.

U nas w Polsce kłócą się ze sobą panowie z „Głosu Narodu" i „Naprzodu", oblekają się ku błami pomyji, ale gdy się razem znaleźli w błot ku nienawiści do wszystkiego, co w żydostwie jest twórczem, padli sobie w objęcia.

Jakże to ładnie powiedział Heine:

„Nie habt ihr mich verstanden
Nie auch verstand ich euch,
Doch als wir uns im Kothe fanden,
Da verstanden wir uns gleich".

(-el)

W nowej powodzi pogłosek o zmianach w rządzie

W politycznych sferach Warszawy rozeszły się ostatnio pogłoski o mających wkrótce nastąpić zasadniczych zmianach w rządzie. Wedle tych pogłosek rząd p. Switalskiego był tylko rządem „wakacyjnym", przejściowym, który obecnie ma ustąpić nowemu rządowi politycznych fachowców. Na dowód tego twierdzenia przytacza się fakt, że premjer Switalski przebywał przez blisko 2 miesiące zagranicą i faktycznie nie pracował. Poza ministrem Prystorem, który wykonywał plan przełamania wpływów PPS w Kasach Chorych, ministrowie przez cały czas urzędowania prawie nie wykonywali żadnych czynności. Obecnie po powrocie premjera Switalskiego z Biarritz i po wizycie w Druskiennikach rozeszły się pogłoski, że w najbliższych tygodniach mają już zajść decydujące zmiany w rządzie, a także w taktyce politycznej. Z rządu ma ustąpić kilku ministrów, przyczem wymienia się nazwiska ministrów Zaleskiego, Niezabytowskiego, Prystora, a nawet Cara. Premjer Switalski ma objąć z powrotem stanowisko ministra oświaty, a na stanowisko premjera przeznaczony jest podobno prof. Zoll z Krakowa, lub też prezes jednego z koncernów przemysłowych na Górnym Slasku inż. Balzer. Marszałek Piłsudski ma poświęcić się wyłącznie wojskowości i zatrzymać stanowisko generalnego inspektora armji. Kierownikiem zaś ministerstwa spraw wojskowych ma zostać pierwszy wiceminister generał Konarzewski. Pozatem taktyka rządu wobec Sejmu ma ulec kardynalnej zmianie. Nowy rząd ma szczególnie w dziedzinie gospodarczej współpracować z Sejmem.

Dalsza wersja przepowiada ustąpienie min. Zaleskiego, przyczem „Polonia" katowicka donosi z Warszawy, że duże zainteresowanie wywołał tam fakt komunikowania się kilku wyższych oficerów z hr. Skrzyńskim który bawi obecnie w Warszawie. Mówią nawet o zamierzonem mianowaniu hr. Skrzyńskiego ministrem Spraw Zagranicznych po ustąpieniu p. Zaleskiego.

Są to oczywiście tylko pogłoski, towarzyszące zwykle rozpoczęciu sezonu politycznego.

Część prasy sanacyjnej zupełnie nie reaguje na te pogłoski, inne przypisują ich powstanie tajemniczości, jaką osłania rząd swe poczynania. I tak konserwatywno-sanacyjny „Dzień Polski" pisze:

„...(Opozycji) chodzi o to, by nie dopuścić do jakiejkolwiek stabilizacji naszego życia publicznego, o to, by wszystko było w stanie płynnym, by pływało, bo wtedy są szanse, że w mętnej wodzie złowi się jakąś rybę.

Trzeba przyznać, że do istnienia takiego stanu rząd w miarę swych możności i sił wcale, ale to wcale się przyczynia. Dr. Switalski, obejmując ster rządu, oświadczył w Klubie sprawozdawców w Sejmie, że sam jest dziennikarzem, rozumie znaczenie prasy i współpracy prasy z rządem i będzie się starał tę współpracę zacieśnić. Zrozumiano to przedewszystkiem w ten sposób, że rząd będzie możliwie najdokładniej informował prasę, a przez nią społeczeństwo, o swoich poczynaniach i swoich zamiarach na przyszłość. Rzeczywistość, jak dotąd, niczem nie potwierdziła tych złudzeń. Za czasów premjerostwa prof. Bartla trudno i rzadko można było dostać jakieś treściwe informacje z Prezydjum Rady Ministrów — za czasów prezesury Dra Switalskiego nie otrzymuje się żadnych i nigdy.

Błądzi się po omacku. Stwarza to stan rzeczy, który prasa opozycyjna wyzyskuje świetnie — w najfatalniejszy dla społeczeństwa sposób".

Znacznie prościej załatwia się z temi pogłoskami BBS-owski „Przedświt", twierdząc, że „wszelkie harce, polemiki, ploteczki na łamach prasy opozycyjnej są niczem innem, jak tylko wakacyjnemi pomysłami znudzonych ogórkowymi czasami redakcyj. Niema to wszystko ani programu, ani mocy, a ogranicza się do cichutkiej prośby: „zrób i z nas choćby tysiączną brygadę".

Tylko, że... „przemówił dziad do obrazu"...

Trochę to nie w porządku, bo — wbrew przysłowiu — milczącą stroną jest tym razem właśnie — Dziadek...

Uroczysty manifest do żydostwa angielskiego

Członkowie rady Jewish Agency z Anglji, sjoniści i niesjoniści wydali uroczysty manifest do żydostwa angielskiego. Wskazując na historyczny dzień 11 sierpnia wzywają członkowie rady Jewish Agency wszystkich Żydów angielskich oraz wszystkie gminy żydowskie w Anglji do współpracy nad odbudową Palestyny. Z ramienia sjonistów podpisali manifest m. in. Weizman, Sokołow i Melchett a z ramienia niesjonistów d'Avigdor Goldsmid, Natan i inni.

—o—

INŻ. SAMUEL WEIZMANN W NOWYM JORKU. Do Nowego Jorku przybył inż. Samuel Weizmann, brat prezydenta Dra Weizmanna. Inż. Weizmann kierować ma w Stanach Zjednoczonych akcją na rzecz kolonizacji w Rosji Sowieckiej.

Odpowiadając na pytanie jednego z dziennikarzy inż. Weizmann oświadczył, że jest przeciwnikiem sjonizmu, lecz utrzymuje serdeczne stosunki ze swym bratem, prezydentem „Jewish Agency".

TRAGICZNA SMIERĆ ZNANEJ RZEŹBIARKI ŻYDOWSKIEJ W AFRYCE POŁDN. Silne wrażenie wywarła w Johannisburgu tragiczna śmierć młodej i utalentowanej rzeźbiarki żydowskiej Mirjam Simon. Smierć artystki nastąpiła naskutek poparzeń na całem ciele, doznanych przez nią podczas wybuchu benzyny w pokoju kąpielowym. Zmarła uważana była za jedną z najbardziej uzdolnionych artystek w dziedzinie rzeźbiarstwa Afryki Południowej.

Dr. PAUL HAMERING ZREZYGNOWAŁ Z MANDATU DO JEWISH AGENCY. Jeden z 2 przedstawicieli żydostwa austrjackiego w Agencji Żydowskiej Dr. Paul Hamering, który wydelegowany został przez „Unję Żydów niemiecko-austrjackich" zrezygnował ze względów osobistych (podeszły wiek) z mandatu. Na miejsce Dra Hameringa ma być wybrany inny przedstawiciel, który wraz z Drem Ornsteinem reprezentować będzie nie-sjonistów austrjackich w Agencji.

DYSKUSJA O SJONIŹMIE W NOWOJORSKIEM „FORWARD". Znany pisarz hebrajski Zalman Szneur zamieścił w nowojorskiem „Forward" artykuł o XVI. kongresie sjonistycznym. Autor krytykuje m. in. socjalistów żydowskich za ich opozycyjne stanowisko wobec sjonizmu. W następnym numerze „Forward" zamieści redakcyjny artykuł wstępny, w którym autor usiłuje obalić twierdzenie p. Szneuera o opozycyjnym stosunku socjalistów wobec ruchu sjonistycznego. Artykuł ten wywołał dalszą dyskusję na ten temat na łamach „Forward'u".

Swiatowy kongres religji przeciw wojnie

W tych dniach rozpoczęły się w „Frankfurcie nad Menem obrady „Światowego Związku religji dla utrzymania pokoju". Organizacja ta powstała zeszłego roku w Genewie. Obrady zagaił prezydent Dr. Shailer Mathews, profesor teologicznego fakultetu w Chicago, który w swej przedmowie zaznaczył, że należy zmobilizować wszystkie religijne siły dla utrzymania światowego pokoju. Przemawiali proboszcz Weidner w imieniu Związku niemieckich katolików, protestancki pastor Manz w imieniu Światowego Związku protestanckich religji i rabin Dr. Seligmann imieniem żydostwa. Uchwalono zwołać najbliższy Kongres do Jerozolimy.

Wyprawa krzyżowa dla utrzymania pokoju

W chwili, kiedy między Rosją a Chinami odbywa się obecnie wymiana nie not, lecz strzałów armatnich, francuski pacyfista Marc Sangnier proklamuje wyprawę krzyżową do Paryża dla manifestacji pokoju. Jego apel wywołał wszędzie gorące echo. Z 8 krajów wyruszyły oddziały krzyżowców, by się z końcem bm. spotkać w Paryżu i zamanifestować swą miłość pokoju. Na razie 8 krajów bierze udział w tej manifestacji, a mianowicie, Anglja, Austrja Belgja, Hiszpanja, Włochy, Niemcy, Szwajcarja i Francja. Jest to potężna demonstracja głównie z udziałem młodego międzynarodowego katolickiego pokolenia.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Zamówienia na stałe miejsca w teatrze miejskim przyjmuje nadal sekretarjat teatru codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem. Kasa zamawiań rezerwuje **stale zamówione bilety do godz. 12-tej w południe dnia poprzedzającego premjerę lub pierwsze przedstawienie wznowienia.** Należytość za rezerwowanie biletów w kwocie zł 30 od foteli i krzeseł, zł 50 od loży, płaci się na początku sezonu przy zamówieniu. Należytości uiszczonej za rezerwowanie biletów **nie zwraca się w żadnym wypadku.**

— **LEON WYRWICZ** — jedyny w Polsce humorysta- monologista, przypomni się krakowskiej publiczności w sobotę dnia 24 bm. Wieczór humoru obejmuje szereg świetnych monologów nowego i dawniejszego repertuaru, z których dla Krakowa jest zupełnie nieznanym: Bankiet z okazji otwarcia opery w Toruniu oraz anegdoty. — Bilety w cenie od gr. 70 do zł 6.50 sprzedaje nadal kasa teatru im. Słowackiego.

— **SIOSTRY HALAMA:** Zizi, Loda i Alicja, najsłynniejsze tancerki polskie, które na wczorajszej premjerze swójemi niezrównanemi kreacjami oczarowały licznie zebraną publiczność i wraz z pp S. Talarico i A. Leliwą zostały entuzjastycznie przyjęte, wystąpią z tymsamym programem poraz drugi dziś tj. w piątek 23 bm. w Starym Teatrze.

— **TEATR REWJI „GONG" RAJSKA 12.** Prace dookoła zmontowania przyszłego sezonu „Gongu", są w pełnym toku. Nad stroną dekoracyjną czuwać będzie art. mal. Stefan Wojciechowski, którego dekoracje spotkały się z niezwykle życzliwem przyjęciem krytyki warszawskiej. Zgrana orkiestra jazzowa odbywa już próby pod kierunkiem młodego kapelmistrza Tadeusza Górzyńskiego, na korepetytora został zaangażowany dotychczasowy korepetytor „Morskiego Oka", znany muzyk Surowski. Otwarcie teatru nastąpi nieodwołalnie w piątek dnia 30 bm.

— **„JASNOWŁOSY CYGAN" WRAZ Z REWJĄ „DAJ OGNIA"** w wykonaniu znakomitego zespołu operetki warszawskiej na gościnnych występach w teatrze „Gong" odegrany zostanie po raz pierwszy w sobotę 24 bm. Na czele zespołu dwie gwiazdy stolicy Janina Sokołowska i Bolesław Mierzejewski. Pozostałe bilety wstępu do nabycia w firmie Rudnicki, linja A—B.

—•—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Jarmark miłości".

CORSO: „Adjutant" (Możżuchin) i występ tancerki Loli Montero.

NOWOŚCI: „Miłość jest czarująca" (Gilotyna).

SZTUKA: „Bracia".

WANDA: Kinoteatr zamknięty z powodu remontu.

UCIECHA: „Uwodziciel" („Pamiętniki damy z półświatka").

WARSZAWA: „Jedynaczka pułku" (Laura la Plante).

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Podziękowanie

Niniejszem składamy naszym kochanym Paniom **Drettlerowej, Trellerównie, Spielvoglównie i Grünbaumowej,** które podczas trwania kolonji wakacyjnej otaczały nas serdeczną, iście macierzyńską opieką — z głębi serc płynące serdeczne podziękowanie

Wdzięczne uczestniczki kolonji Ogniska Pracy w Poroninie

Oświadczenie

Wobec posądzenia mnie przez różne jednostki, że jestem komunistą, oświadczam, że nim nie jestem. Do org. komun. nie należę, w życiu politycznem wogóle udziału nie biorę, ponieważ z programem kom. się nie zgadzam.

2140x **Salamon Klapholz**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Uzupełnianie zeznań do podatku dochodowego

II.

Prócz omówionego w poprzedniej części sposobu obliczania dochodu netto dla kupców nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych, stosują Urzędy Skarbowe tzw. normy średniej dochodowości. Istnieje wydany przez Ministerstwo Skarbu wykaz procentów średniej dochodowości, tak dla przedsiębiorstw handlowych, jak i dla innych zajęć (rękodzielnicy, wolne zawody, ajenci) według którego przyjmuje się pewien procent od obrotu jako netto. Przyjmując odrazu dochód netto można potrącać tylko wszelkie rzeczywiście zapłacone podatki z wyjątkiem podatku dochodowego, opłaty za ubezpieczenie własne, członków rodziny i część opłat za ubezpieczenia socjalne zajętego personalu.

Płatnik jednak może i w tym wypadku przytoczyć konkretne okoliczności dotyczące jego obrotu, przedsiębiorstwa lub osoby, z których wynika, iż stosowanie wobec niego normy średniej zyskowności powoduje dla niego wymiar niezgodny z rzeczywistością. Przedewszystkiem w pewnych wypadkach osiągnięcie obrotu nie przynosi zysku np. o ile obrót osiągnięto w okresie likwidacji lub w razie wykonania umownego lub przymusowego praw zastawnika. — Są przedsiębiorstwa, w których towar albo się wysprzedaje dobrowolnie niżej ceny, albo też sprzedają wierzyciele na rachunek kupca w wykonaniu służących im praw zastawu.

Taksamo i sumy obrotu ustalonego przez Komisję Szacunkową dla podatku przemysłowego nie można czasem przyjąć za podstawę. Jakkolwiek kwota ta jest czasem prawomocnie ustalona, to jednak wysokość jej można w postępowaniu wymiarowem dla podatku dochodowego kwestjonować, a zwłaszcza w wypadkach, gdy strona straciła prawo rekursu do podatku przemysłowego wskutek niezłożenia zeznania lub w wypadku przeoczenia terminu do wniesienia odwołania itp. a posiada z drugiej strony dowody na rzeczywistą wysokość obrotu. Nadto normy przeciętnej zyskowności winny być indywidualne w zależności od miejscowych warunków a wszystko to służyć może do zupełnie innej oceny dochodu i winno być w pisemnem wyjaśnieniu szczegółowo wywiedzione.

Dla kupców prowadzących prawidłowe księgi miarodajnym jest bilans. — Zasady bilansowania i przepisy podatkowe nie pokrywają się zupełnie i dlatego zazwyczaj po rewizji ksiąg dochodzi czasem do znacznych różnic. Często firmy jednoosobowe i jawne spółki handlowe nie korzystają przy wymiarze podatku dochodowego z bilansu i przenoszą wymiar według wykazów średniej dochodowości brutto lub netto jak to wyżej w części I. niniejszego artykułu podano, nad wymiar według ksiąg.

Z kolei wypadałoby omówić szczegółowo sposób udzielania wyjaśnień i zasady prawne, wchodzące w rachubę dla kilku innych kategoryj płatników, jak właściciele realności, rękodzielnicy, rentjerzy, wolne zawody itp. — Nim jednak przejdę do tych spraw, podam wskazówki dla tych płatników, którzy zeznania wcale nie złożyli, lub złożyli zeznanie z tem, że dochód przez nich osiągnięty nie przekroczył kwoty zł. 1,500.

Władze skarbowe żądają wówczas w wezwaniach do wyjaśnień dowodów na fakt nieuzyskania dochodu, lub też zapowiadają opodatkowanie na podstawie wydatków płatnika na życie. Jest to jedna z zawiłych kwestyj prawnych przy stosowaniu ustawy o podatku dochodowym, którą jednak Najwyższy Trybunał Administracyjny w kilku wyrokach wyjaśnił w sposób, dający płatnikowi zupełną gwarancję słuszności wymiaru.

W zasadzie jest zobowiązanym do złożenia zeznania o dochodzie każdy obywatel, który posiada źródło dochodu i osiągnął dochód w kwocie zł. 1.500. Kto więc ma źródło dochodu (przedsiębiorstwo, zajęcie, kapitał, rentę lub tp.) musi wykazać wysokość dochodu względnie brak dochodu; o ile zeznania nie złożył wogóle, lub zeznał dochód mniejszy aniżeli zł 1.500 Kto jednak nie posiada wcale źródła dochodu, ten choćby ponosił wydatki na utrzymanie swoje i rodziny nie jest zobowiązany do złożenia zeznania ani do opłacenia podatku dochodowego, W tem leży zasadnicza różnica między stanowiskiem Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie, a władzami skarbowemi, że Trybunał żąda przedewszystkiem od władz skarbowych, aby podały do wiadomości płatnika negującego obowiązek podatkowy konkretne fakty, z których niezbicie wynika, iż dana osoba posiada źródło dochodu, podlegające podatkowi dochodowemu. Dopiero skoro płatnik na konkretne dane władzy, przedstawione mu w wezwaniu do wyjaśnienia wątpliwości, nie złoży wyczerpujących wyjaśnień co do istnienia rzekomego źródła dochodu, przysługuje władzy skarbowej prawo ustalenia dochodu na podstwaie wydatków płatnika. Wszystkie więc te osoby, które żyją z pożyczek, ze sprzedaży ruchomego i nieruchomego majątku, z zasiłków itp. nie podlegają podatkowi i w wyjaśnieniach do podatku dochodowego ograniczyć się należy do zaprzeczenia istnienia źródła dochodu, zagrożenie natomiast opodatkowania według wydatków należy uważać za bezprzedmiotowe. Płatnik nie jest zobowiązany wobec władzy skarbowej do wyjaśniania i prowadzenia dowodów na fakt, z czego żyje względnie z czego utrzymuje rodzinę, a przeciwnie: na władzy skarbowej spoczywa ciężar dowodu wobec odnośnego płatnika, iż posiada on źródło dochodu. Dopiero w wypadku niewątpliwego stwierdzenia przez władzę, iż istnieje u danej osoby dochód podlegający podatkowi, a twierdzenia tego nie usunęły złożone w terminie wyjaśnienia, może władza skarbowa ustalić wysokość dochodu według wysokości wydatków.

W tym ostatnim wypadku dopiero zobowiązany jest płatnik na wezwanie władzy do udzielenia wyjaśnień odnośnie wysokości dochodu obliczyć się mającego na podstawie zewnętrznych wydatków, i rozdzielić wydatki na dwie części tj. te, które są konieczne do osiągnięcia, zachowania i zabezpieczenia dochodu i te, które są wydatkami w ścisłem znaczeniu identycznemi z zyskiem. Dopóki jednak władze skarbowe nie podadzą płatnikowi w dostatecznie skontretyzowanej formie umożliwiającej udzielenie rzeczowych i celowych wyjaśnień, na jakiej podstawie przyjmują źródła dochodu u odnośnego płatnika, dopóty płatnik nie jest zobowiązany do podawania wszystkich szczegółów, świadczących o wysokości jego wydatków domowych. Zwykłe formułki Urzędu Skarbowego, używane w podobnych wypadkach jak „dane urzędowe", „inne źródła" „powszechna opinja" itp. uznane zostały przez Najwyższy Trybunał Administracyjny w Warszawie za zbyt ogólnikowe dla uzasadnienia obowiązku podatkowego i dopuszczalności stosowania zaoczności wobec płatnika, który na tego rodzaju wątpliwości złożył niewyczerpujące wyjaśnienia.

Adw. Dr. Izydor Leuchter.

—o—

Pomyślna sytuacja przemysłu naftowego

Położenie przemysłu naftowego, jak to stwierdzają ostatnie obliczenia, przedstawiało się w miesiącu ubiegłym naogół pomyślnie. Produkcja ropy utrzymana została na poziomie poprzednim i osiągnęła ogółem we wszystkich kopalniach polskich cyfrę 59.200 ton. Z tej ilości samo zagłębie borysławskie dało 41.650 ton, stanisławowskie 4.083 oraz jasielskie 6.200 ton. Inne miejsca wydobycia poza wymienionymi okręgami dały 6.790 ton ropy.

Przeciętne dzienne wydobycie ropy w zagłębiu borysławskiem wynosiło około 1.350 ton, a więc nieco więcej niż w czerwcu br., kiedy ilość

Z LETNISK I UZDROWISK

List z Zakopanego

Zakopane, w sierpniu.

Letnie nudy krakowskie wypędziły mnie na krótki pobyt do Zakopanego, tej przemiłej miejscowości klimatycznej, gdzie swoboda wiejska i przepych idą w parze. Zakopane ze swojem „Morskiem Okiem", „Trzaską" i „Bristolem" robi wrzawę nielada, a Krupówki przypominają corso, niczem linja A-B w Krakowie w słoneczny dzień zimowy. U Trzaski trzaskają obok misternych pantofelek i eleganckich lakierów, ogwożdżone buty turystów i turystek, wszystko jest tu przyjęte, niema przymusu żadngo, a ten brak konwenansów czyni z Zakopanego środowisko naprawdę swojsike i miłe. Dzień do dnia niepodobny, każdy piękny w swoim rodzaju, a wszystkie razem składają się na pasmo przemiłych wspomnień i przyjemnych wrażeń. Nie wiem, czy specyficzna natura zakopiańska dzika i bezpośrednia eleminuje z ludzi antypatyczną sztuczność, ale faktem jest, że wszystko co naturalne i piękne w człowieku wybija się tu na plan pierwszy, czyniąc pożycie możliwe i przyjemne. Synteza wielkomiejskiej harmonji i wiejskiej prostoty wybija bezsprzecznie swoje piętno na letniskach, którzy też odrzuciwszy precz maskę obłudnej powagi, dają folgę przyrodzonym a tak błogo- pięknym uczuciom.

Szczególnie dobrze czuje się w Zakopanem młodzież, do której zaliczam wszystkie zdrowe, zdolne do wycieczek jednostki. Co za pocieszająca, zwłaszcza dla kobiet nowina. Hm tak, bezsprzecznie tak, bez apelacji. Jesteście niewiasty, bez względu na wiek, tak długo młode, jak długo się takiemi czujecie. W Zakopanem przedewszystkiem tężyzna i młodość dochodzi do głosu, a jego echo odbija się szeroko po górach i dolinach, gdzie tęgie chłopaki i żwawe dziewczęta mówią sobie, wtórując szumom potoków, ciepłe słowa beztroskiej radości życia.

U Trzaski, w Morskiem Oku i w Bristolu, w tym ostatnim na wolnem powietrzu odbywają się codziennie fify, a wieczorami sale taneczne, skąpane w morzu światła, rozbrzmiewają wesołą muzyką jazz- bandów, przy której i młode i stare (przepraszam niema starych skoro tańczą) tworzą wir taneczny niczem wirujące w wszechświecie ciała niebieskie. Nic więc dziwnego, że taki wir wszystkich porywa i tych na punkcie tańca upośledzonych niedołęgów, do których się i niżej podpisany zalicza. Wybija się więc tak odruchowo takt pod stołem, a górna część ciała podryguje, za co cię miła i sympatyczna sąsiadko od Trzaski bardzo przepraszam.

U Trzaski zaszczycił gości swoim występem Roentgen, który chociaż sam tylko gość, nie odmówił naleganiom. Śpiewał, obok innych, swoje pełne humoru i werwy pieśni ludowe, przyczyniając się do spotęgowania i tak już szampańskiego nastroju. Ale tu wam mili czytelnicy „Nowego Dziennika" zdradzę tajemnicę, że spotkałem w Zakopanem żydowskiego pieśniarza z bożej łaski, belfra polonistę z kresowego Równa, który przyćmił głośnego Roentgena. Było to w „Anastazji" u p. K. z Krakowa. Chłop jak dąb, turysta niezmordowany, pełen werwy, temperamentu i zdrowego humoru, wydobywał swoją interpretacją z żydowskich pieśni ludowych tyle sugestywnego smętku, tak dużo siły wyrazu, że o mało nie wzruszył do łez płci nadobnej. Zauważył to Izydorek (tak na imię naszemu pieśniarzowi) i w mig zaczął czerpać z wesołego żydowskiego repertuaru. Kaskady śmiechu wybuchały raz po raz, rozpraszając smutek i wzruszenie. A później przeszedł do pieśni ludowych i nieludowych polskich, rosyjskich, niemieckich i ukraińskich, a każda z nich płynęła tak od serca do serc, czyniąc w nich wyłom dla tego piękna i uczucia, jakiemi tchnęła. Zapoznany Izydorze W.! Oby to, co ci nasza miła i wpływowa współsłuchaczka przyrzekła niebawem się spełniło: przeniesienie cię do Krakowa, a reszta się jakoś ułoży. Żal mi cię, żal mi Cię naprawdę, że z twojemi zapoznanemi zdolnościami zostałeś zapędzony aż tak daleko i do tak mozolnej i żmudnej pracy, nielicującej wcale z twoim żywiołowym temperamentem, ale z drugiej strony zazdroszczę ci Twego talentu, którym wkradasz się w serca płci pięknej, czyniąc w niem spustoszenia nielada. A ciebie kruczowłosa słuchaczko, ku Twojemu uspokojeniu, zapewnić mogę, że ja na Twem miejscu zadurzyłbym się tak samo i z miłą chęcią wysłuchałbym serenady, jaką na Twą cześć przed świtem i „Świtem" wyśpiewał nasz kochany Izydor.

Jon. Leser.

wyrażała się cyfrą 1347 ton.

W ciągu lipca nie ustawały również prace wiertnicze i z ważniejszych dowierceń należy wymienić fakt uzyskania w dn. 15.7 w Mraźnicy w otworze „Fanto- Horodyszcze" produkcji gazu ziemnego w ilości około 60 m sześć na minutę, połączoną z produkcją ropy około 10 ton na dobę. W d. 27.7 dowiercono również w Daszawie, w otworze „Basiówka 1" produkcję gazu w wysokości około 100 m. sześć. na minutę, przyczem ciśnienie gazu wynosi 22 atm. i ujawnia tendencję do wzrostu.

Zarobki robotnicze zostały odpowiednio do stwierdzonego wzrostu drożyzny kosztów utrzymania podwyższone i wynosiły w zagłębiu borysławskiem dziennie dla robotników kategorji 1-szej złotych 9.07, 2-giej kategorji 7 zł i 14 gr, 3-ciej 4 zł 92 gr i 4-tej 2 zł 88 gr. Nie zanotowano przytem w ciągu lipca żadnego wypadku zatargu pomiędzy robotniakmi a właścicielami kopalń.

Zapasy produktów naftowych w rafinerjach uległy nieznacznemu obniżeniu. Na d. 1 lipca wynosiły one ogółem — 241.230 ton, gdy w czerwcu obliczano je na 241.584 tony. Benzyny w tej ilości znajdowało się 21.407 ton, nafty 50.952 tony, oleju gazowego 32.021 ton, olejów smarowych 87.935 ton i parafiny 7.955 ton.

Sytuacja w przemyśle tartacznym

Stosunki kształtują się niepomyślnie w związku ze słabym zbytem z powodu minimalnego ruchu budowlanego. W tych warunkach ceny nie mogły osiągnąć odpowiedniego poziomu. Równie niekorzystnie kształtował się i eksport.

Rynek niemiecki zawiódł zupełnie, zbyt do Anglji jest nadal minimalny z powodu niskiego poziomu cen za materjał tarty oraz wskutek konkurencji rosyjskiej i finlandzkiej. Pozostałe rynki t. j. czechosłowacki, holenderski i francuski nie przedstawiają obecnie dla nas tak wielkiego znaczenia, jak z początkiem sezonu eksportowego. O ile idzie o rynek czeski to wystąpiły tam ostatnio pewne objawy stagnacji, na rynkach zaś holenderskim i francuskim poziom cen pozostawia wiele do życzenia. (Pap.)

Europejski rynek zbożowy a rośliny pastewne

Widoki tegorocznych zbiorów pszenicy nie są wprawdzie niepomyślne, najprawdopodobniej jednak wynik nie dorówna zbiorom zeszłorocznym. Francja, Anglja, Niemcy i Włochy zbiorą może tyle, ile w zeszłym roku. Hiszpanja, gdzie zbiory zeszłoroczne wypadły niepomyślnie, w roku bieżącym zbierze nieco więcej. W Austrji liczą się z normalnym zbiorem pszenicy i z nieco ponad normalnym zbiorem żyta. Możliwe są jednak jeszcze niespodzianki przy omłocie.

Prawdopodobnie w roku bieżącym Rumunja w zaopatrywaniu Europy w paszę zajmie pierwszorzędne miejsce, o ile naturalnie dopisze pogoda i susza nie wypali roślin. Pozycję Rumunji utrwalają jeszcze stosunki w Argentynie, która prawdopodobnie nie będzie mogła oddać do dyspozycji Europy tychsamych ilości kukurydzy, co w latach ubiegłych. Również i północno- amerykańskie zbiory kukurydzy i jęczmienia pastewnego wypadną gorzej, niż w latach minionych.

W Rumunji zbiór jęczmienia już jest skończony, i wyniesie, według dotychczasowych obliczeń około 2,478,000 tonn. Jeszcze lepiej zapowiada się zbiór pszenicy. Obecnie ocenia się przyszły zbiór pszenicy na 5 miljonów tonn, czyli prawie dwa razy tyle, ile w roku ubiegłym. Nadwyżka wywozu w porównaniu z latami ubiegłemi wyniesie 2 do 2 i pół miljona tonn.

Platyna jako pokrycie dla waluty

Wśród eksperymentów gospodarczych Rosji sowieckiej zasługuje na uwagę jeden, mało naogół omawiany w prasie, dotyczący sprawy pokrycia biletów bankowych. Rosja przystępując w 1922 r. do wydania waluty tzw. czerwońców wprowadziła novum, nieznane w państwach zachodniej Europy i Ameryki, a mianowicie oparcie waluty krajowej wyłącznie na zapasach złota ale i na platynie.

Po raz pierwszy ukazała się oficjalna wzmianka o zapasach platyny w wykazie Banku Państwowego z dnia 16 kwietnia 1924 r. Ilość platyny wynosiła 1,182 kg. o wartości 7 i pół miljona rubli, co stanowiło jednak zaledwie 2,11 proc. ogólnego pokrycia. Ten procent wzrastał do stycznia 1926 r., kiedy doszedł do wysokości 4,27 proc. potem jednak zaczął spadać, a obecnie platyna w wykazach Banku oddzielnie już nie figuruje. Zapasy, które z początku poważnie wzrastały doszły bowiem do 5000 kg. w październiku 1925, utrzymują się po dzień dzisiejszy na tym samym mniej więcej poziomie. Eksperyment zatem należy tem samem uważać za zlikwidowany, rząd sowiecki woli, jak widzimy sprzedawać platynę zagranicą, za uzyskane pieniądze zakupywać złoto i je przechowywać w skarbcu miast platyny.

Co wpłynęło na tak szybkie zlikwidowanie podjętej próby zastąpienia złota bardziej wartościowym metalem? Powód leży w gwałtownym spadku kursu platyny na giełdzie amerykańskiej. Gdy np. w r. 1924 Bank sowiecki szacował zapasy swojej platyny według kursu 100 dol. za uncję (31,1 grama) kurs wynosił w Nowym Yorku 118,82 dolara. Na skutek jednak reorganizacji przemysłu platynowego w Stanach Zjednoczonych i jego rozbudowy w Afryce Południowej, oraz Kolumbji cena platyny w r. 1927 spadła, dochodząc nawet do 67 dolarów za uncję, gdy poprzednio wynosiła ok. 120 dolarów. Rząd rosyjski nie miał innego wyboru jak również u siebie obniżyć kurs. Tak, że gdy zapasy z kwietnia obliczone były na 30 miljonów rubli w złocie to w lipcu tego samego roku te same zapasy szacowano już tylko na 17 miljonów rubli.

Z niedanego tego eksperymentu da się wyciągnąć wniosek, że tak radykalna reforma może dokonać się tylko w skali wszechświatowej. (Pap.)

W szponach handlarza żywym towarem

Niedawno temu zajechał do Borysławia jakiś wytwornie ubrany mężczyzna, podający się za „inżyniera" z Filadelfji. Przybyły zamieszkał w jednym z hoteli. Wkrótce dowiedziano się o celu jego przyjazdu. Niezwykły ten gość pochodził jakoby z Rzeszowa i za wszelką cenę chciał wybrać sobie żonę z pośród miejscowych dziewcząt. Amerykanin ów, imponujący swoim wyglądem ze wnętrznym, żywił — do czego zresztą się przyznał — jakiś... sentyment do kobiet z Polski i zainteresował swoją osobą okolicznych swatów żydowskich.

Zjawienie się w mieście bogatego w „wielkich okularach" amerykańskich i z pieścieniami na palcach „businessmana", reflektanta na małżeństwo, wywołało żywe poruszenie.

Wnet też do skromnego hotelu w Borysławiu zaczęły ciągnąć procesje ojców i matek.

Los padł na najpiękniejszą kandydatkę niejaką Lolę Scheinman ze Lwowa, którą za pośrednictwem swata Fleischera poznał ów inżynier. Po krótkim czasie nastąpił ślub i państwo młodzi wyjechali do Filadelfji.

Minęło kilka miesięcy. Rodzina nie otrzymała żadnej absolutnie wiadomości. Zaniepokojeni Scheinmanowie zwrócili się za pośrednictwem władz, rabinatu i osób prywatnych w celu odnalezienia młodej pary w miejscu pobytu, w Filadelfji i dowiedzenia się o losie pięknej Loli.

Z informacyj, jakie ostatnio nadesłało jedno z amerykańskich biur wywiadowczych, okazuje się, że Scheinmanówna wpadła w sieci handlu żywym towarem. Jej „małżonek" jest jednym z naczelnych dostawców domów publicznych, posługującym się podczas podróży fałszywemi dokumentami. Po przeprowadzeniu Loli Sch. jako żony obywatela amerykańskiego poza granicę, zbrodniarz zniknął nagle w drodze w tajemniczych okolicznościach, pozostawiając ofiarę na obczyźnie w położeniu bez wyjścia, w rękach zawodowych alfonsów i podejrzanych kobiet. Lola Sch. pod innem nazwiskiem jest podobno obecnie w Buenos Aires w jednej z tamtejszych spelunek. Tamtejsze władze policyjno- śledcze przyobiecały zająć się wyrwaniem nieszczęśliwej kobiety z gniazda rozpusty.

DANIEL ADLER

Miasteczko obłąkanych...

Wizyta w Kobierzynie

8) (Dokończenie)

Zwiedziliśmy jeszcze i inne działy Zakładu, między innemi i kuchnię, wedle wszelkich wymagań higjeny i techniki urządzoną (jedzenie rozwozi się do poszczególnych pawilonów wózkami na szynach!), oglądaliśmy laboratorja kompletnie urządzone i wyposażone, byliśmy w sali konferencyjnej, bibljotecznej itd. itd. Wszędzie wzorowy ład, na każdym przedmiocie i szczególe znać energiczną i staranną rękę poprzedniego dyrektora Zakładu, wielce dlań zasłużonego a przedwcześnie zmarłego docenta śp. dr. Morawskiego, a przytem poznać i widać czujne i troskliwe nadal oko obecnego kierownictwa z dr. Stryjeńskim na czele. Pełnego zrozumienia dla tej ofiarnej i mozolnej, z narażeniem własnego częstokroć życia, dniem i nocą wykonywanej pracy, od naczelnego dyrektora począwszy, poprzez prymarjuszy, poszczególnych lekarzy, Siostry- zakonnice, pielęgniarki a na dozorcach skończywszy, nabrać może tylko ten, kto się tej pracy choć raz bliżej przypatrzył. Boć jedno trzeba mieć ciągle na oku: nie ma się w danym wypadku do czynienia (jeśli się już chce tych, umysłowo chorych, do innych chorych przyrównać) z ludźmi normalnymi, za swe czyny odpowiedzialnymi. A zresztą sam sposób badania chorego umysłowo, w danym wypadku specyficzny i wyjątkowy, może lekarzowi przynieść niejedną, niebardzo nawet miłą niespodziankę. To też każdy z lekarzy- psychjatrów, jak nam oswiadczono, musi przejść tzm. „chrzest psychjatryczny". Jeśliby się to tylko ograniczyło do siarczystego policzka od furjata oberwanego, to nie byłoby jeszcze tak strasznie. Zdarzają się bowiem rzeczy o wiele jeszcze gorsze i przykrzejsze. A ciężka, znojna, odpowiedzialna służba dozorców nie jest też godna zazdrości: Stałe ustawiczne przebywanie w takiej niezwykłej bądźcobądź atmosferze, ciągłe napięcie uwagi i trzymanie się na baczności wśród kilkunastu furjatów, a w razie wypadku (chorzy umysłowo są bardzo wrażliwi na wszelkiego rodzaju incydenty i natychmiast reagują spontanicznie i zbiorowo) energiczne i natychmiastowe jego zlikwidowanie, wymagają chyba dość wysiłku i natężenia. A że w takich okolicznościach służba nocna działa jeszcze bardziej wyczerpująco, zbyteczne chyba dodawać. (Ciekawe może będzie podać, w jaki sposób odbywa się kontrola dyżurów nocnych. Otóż pod kluczem znajduje się specjalnie skonstruowana tarcza, połączona z odpowiednim guzikiem do naciskania. W nocy, dyżurujący dozorca obowiązany jest co kwadrans nacisnąć guzik, co wywołuje wybicie kółka na wspomnianej tarczy. Przez obliczenie ilości wybitych na tarczy kółek, kontrola jest w stanie rano stwierdzić, czy dyżur odbył się prawidłowo).

Reasumując, wytężona i pełna poświęcenia, sprawy godnego, praca wszystkich tutaj zasługuje na najpełniejsze uznanie. Jak już zaznaczyliśmy, sama metoda leczenia i stosunki w Kobierzynie panujące — o ile się je porówna ze stosunkami w innych zakładach podobnych lub pokrewnych (ostatnio poza Studzieńcem była bardzo aktualna afera kulparkowska!) — mogą i powinny zadowolić, o ile oczywiście jest wszystko tak, jak nam opowiadano, pozatem cośmy sami, na własne oczy widzieli.

A więc, jeśli coś zasługuje na uznanie, nie należy mu go odmawiać. Uznanie zaś to wyrażałoby się w odpowiedniem popieraniu dążeń i planów kierownictwa zakładu, zmierzających do ciągłego ulepszenia pewnych niedomogów i do rozbudowy Zakładu (niedawno — jak czytaliśmy w prasie — odbyła się uroczystość otwarcia nowego pawilonu), a przez to i do, jeśli już nie rozwiązania, choć częściowego ulżenia temu piekącemu i drażliwemu, codzień prawie na szpaltach prasy poruszanemu problemowi — opieki nad psychicznie chorymi. Niestety rząd nasz, mimo zupełnie niewystarczającej 600,000 zł. rocznie sięgającej dotacji dla Zakładu kobierzyńskiego, nie bardzo bierze sobie zdaje się do serca nawoływań i wzywań sfer miarodajnych i społeczeństwa, gdyż takie fakty, jakoteż, że w zakładzie kobierzyńskim na

Drożdżowa mapa

Z wrażeń na P. W. K.

Poznań, w sierpniu.

Gdy już połkniemy ślinkę na widok, jak w olbrzymich kielichach perli się wyrabiany u nas w kraju szampan, to wzrok nasz musi paść na wspaniałą mapę świetlną, która swojemi kółkami, linjami i punktami zajmuje prawie całą ścianę w tej wielkiej Świątyni Żołądka, jaką jest pawilon spożywczy na zachodnich terenach naszej wspaniałej Wystawy. Jest to mapa drożdży, widzimy na niej rozłożenie fabryk tego cennego artykułu po całej Polsce, a z tego jak jest ta świetlna tablica wielką i rozległą, możemy przekonać się, że przemysł drożdżarski zajmuje poważne miejsce nietylko w naszych żołądkach, ale i w naszej skarbowości.

Ale co do żołądka, to drożdże nasuwają nam niewesołe refleksje na temat komunikacji, jaka łączy tego gospodarza naszego organizmu z naszą.. głową... Codziennie przerabia nasz żołądek mnóstwo drożdży w postaci chleba i bułek, a tak niewielu z nas wie, czem drożdże właściwie są, skąd się biorą i co im zawdzięczamy. Jako przyziemni „zjadacze chleba" drożdżowego nic się o to nie troszczymy i dopiero Wystawa, nieoceniona encyklopedja wszechświadomości, pouczy nas, jeżeli na nią przybędziemy, o mnóstwie ciekawych historyj, jakie się dzieją za przyczyną drożdży w naszym żołądku i jego przyległościach.

Więc niech obrażą się jeszcze raz nasi abstynenci, których zresztą jako niepijak wysoko cenię, ale nasz smaczny chlebek i ciasteczka zawdzięczamy w biegu dziejów brzydkiemu obyczajowi fabrykowania i picia wina. Jakaś gosposia w jakimś winnym kraju dodała kiedyśtam do ciasta trochę fermentującego soku z winogron i zobaczyła, że ciasto rośnie „jak na drożdżach". Inna — albo ta sama — zobaczyła, że wino daje osad drożdżowy i spróbowała nim ciasto rozrobić — i udało się. Ten sam proceder zastosowano do drożdży piwnych, a to z powodu, że dobry chleb chciano mieć przez cały rok. Wino mianowicie fermentuje drożdżowo tylko na początku zimy, piwo zaś nie potrzebuje się trzymać żadnych pór roku.

Ludzkość tak w tym chlebku zasmakowała, że nie chciała się go wyrzec, mimo, iż uczeni lekarze orzekli — iż drożdże są strasznie dla zdrowia szkodliwe. Było to we Francji w wieku siedmnastym, a komisja medyczna została zwołana przez rząd, lecz ludzie mało sobie jej powagę cenili i ostatecznie parlament francuski musiał w parę lat potem „pozwolić" na używanie drożdży piwnych do chleba i zrobił mądrze, bo lepiej nie wydawać zakazów, których nikt nie posłucha.

Dzisiaj lekarze zajadają się chlebem drożdżowym na równi z laikami (czasem więcej) a zamiast potępiać poczciwe drożdże, odkryli w nich nowe i niesłychane wartości. Kto nie słyszał dzisiaj o witaminach? O tych tajemniczych związkach chemicznych, które czynią organizm ludzki odpornym na różne choroby, a których brak w pożywieniu wywołuje szkorbut, krzywicę czyli angielską chorobę, a nawet podagrę (o ile ta ostatnia nie przyjdzie z... wina, co bardzo lubi robić). Otóż dostojna Pani Wiedza stwierdziła, że drożdże są bardzo bogate w witaminy, a wniosek stąd bardzo prosty: jeść pieczywo na drożdżach. Przypuszczam, że fabrykanci drożdży ten rozwój wiedzy lekarskiej serdecznie odczuli.

Zwłaszcza, że ze swej strony nie próżnowali, aby biednej ludzkości te dobroczynne skutki drożdży jak najbardziej uprzystępnić. A mieli niemałe przeszkody. Zrazu używano przeważnie drożdży piwnych cóż kiedy w wieku XIX piwowarzy uparli się przy warzeniu piwa za pomocą tak zwanej fermentacji dolnej, z której drożdże nie nadają się do pieczenia. Ludzie chcieli coraz więcej chleba drożdżowego, a drożdży było coraz mniej! I kto wie, do jakich by doszło tragedyj, gdyby ludzkość nie została uratowaną przez.. wódkę. Przez poczciwą żytniówkę. Mianowicie, gdy zacier żytni fermentuje, wytwarza pianę, a w tej pianie jest mnóstwo drożdży. Filtrowano je, prasowano... i ludzkość miała znów chleb na drożdżach.

Wśród różnych ulepszeń tego procederu zaszła wszakże nowa katastrofa: wielka wojna r. 1914 i powszechny niedostatek zboża, którego już na wódkę ani na drożdże nie przerabiano, bo go wogóle było za mało. Ale potrzeba jest matką wynalazków, przeto Europa zaczęła zwiększać produkcję zboża za pomocą sztucznych nawozów i przy tej okazji zaczęto hodować i drożdże również na sztucznych nawozach! Bo drożdże są grzybkami, są rośliną, więc rosną teraz na superfosfacie i na solach amonowych! Jest to wielki triumf chemji — także moralny. Bo nawet najbezwzględniejsi abstynenci mogą dzisiaj patrzeć bez wstrętu na wspaniałą mapę drożdżową w Pawilonie Spożywczym i chleb drożdżowy mogą jeść bez obawy, że jest on kuzynem wódki czy piwa. A zawarte w drożdżach witaminy pójdą im jeszcze bardziej na zdrowie — czego im i sobie życzę.

K. Z.

---

przewidzianą normalnie ilość łóżek, znajduje się obecnie więcej jak podwójna liczba chorych (toteż tem większe uznanie winien wzbudzić ów ład, porządek i czystość, jakieśmy tam — mimo tę ciasnotę — zastali) i że niema jednego miasta w Polsce, po którego ulicach nie błąkaliby się i wałęsali ci najbiedniejsi i dla otoczenia częstokroć niebezpieczni nieszczęśliwcy, powinny były już dawno wzruszyć sumienia czynników oficjalnych i skierować sprawę opieki nad psychicznie chorymi na lepsze tory. Zdaje mi się, iż nie przesadziłem, jeśli wyżej użyłem wyrażenia: „kuźnia nowego życia i szkoła pracy". Trzeba bowiem to wziąć pod uwagę, że — abstrahując od wypadków nieuleczalnych — bardzo dużo jednostek wychodzi z takiego zakładu uzdrowionych, powiedziałbym — odrodzonych, zdolnych do konstruktywnej pracy życia codziennego. Zysk wielki nietylko dla danej rodziny ale i dla społeczeństwa.

I jakby właśnie dla potwierdzenia, że takie wypadki są nietylko znaczeniem rodziny czy też chorych (wielu z nich pytało się z niecierpliwością, kiedy już pojadą do domu?), lecz rzeczywiście zachodzą, spotykamy właśnie uszczęśliwionego ojca zabierającego do domu po kilkuletnim pobycie w zakładzie syna (akademika), uzdrowionego i uleczonego.

A więc i z Kobierzyna prowadzi wyjście, napowrót w świat, w życie...

Walka o miljony ostatniego cara

Przed amerykańskim sądem toczy się obecnie sensacyjny proces — o miljony ostatniego cara. Przed wojną car kilkakrotnie większe kwoty umieszczał w Nacjonal-City-banku w Nowym Jorku. Wysokość tych carskich oszczędności nie jest dokładnie znaną, przypuszcza się tylko, że wynoszą one ponad sto miljonów dolarów. Narazie ustalono sumę sześciu miljonów dolarów, w skład której wchodzi też miljon, który jeszcze za czasów Kiereńskiego zdeponowano w tym banku.

O te 6 miljonów dolarów wdrożyła proces Anna Czajkowska, która ma być córką cara, wielką księżną Anastazją. Rzekomo Anastazja nie została śmiertelnie ugodzona przez kule czerezwyczajki we więzieniu jekaterynoburskiem, kule ją tylko musnęły i pozbawiły przytomności. Gdy miano zabrać zwłoki zamordowanej carskiej rodziny, jedna Anastazja dawała znaki życia. Ulitował się nad nią jeden z morderców i ukrył ją, a następnie wywiózł ją do Odessy, gdzie wziął z nią pozorny ślub. Anastazji udało się zbiec do Niemiec, gdzie wkrótce się zdemaskowała. Z początku powstały wątpliwości co do jej pochodzenia, ale bliscy krewni cara, którzy znali Anastazję jeszcze jako dziecko rozpoznali ją i uznali ją za córkę cara. Dopiero, gdy wdrożyła proces przeciwko amerykańskiemu bankowi o wydanie jej jako jedynej spadkobierczyni cara pieniędzy, wystąpili inni członkowie carskiej rodziny ze swemi pretensjami zaprzeczając p. Czajkowskiej identyczności z wielką księżną Anastazją. W pierwszym rzędzie upomniały się o spuściznę po carze dwie jego siostry Olga i Xenia, przebywające obecnie w Holandji a później zgłosili się inni członkowie z wielkim księciem Cyrylem, obecnym pretendentem do carskiego tronu na czele. W spór wmieszał się też rząd Stanów Zjednoczonych żądając zabezpieczenia swych pretensji, które mu przysługiwały przeciwko Kiereńskiemu, wreszcie i sowiety założyły swoje veto przeciwko dysponowaniu temi pieniądzmi, które mają być własnością rosyjskiego państwa.

„Imperator Rosji" urzęduje...

362 ukazów wielkiego księcia Cyryla.

Główny pretendent do tronu carów rosyjskich wielki książę Cyryl, po całej serji nieporozumień z własnymi niesfornymi poddanymi, znajdującymi się na emigracji, wziął się wreszcie do czynności związanych „z panowaniem". Odgłosy tego urzędowania, dochodzące z zamku San Briaque, gdzie mieści się rezydencja carska, żywo zaniepokoiły nawet gorliwych zwolenników nowego cara.

Oto wielki książę Cyryl, mianujący siebie „Imperatorem", podpisał 361 rozmaitych ukazów i rozkazów. W rozkazach tych znajdują się nominacje, zwolnienia i przeniesienia w stan spoczynku różnych dygnitarzy... w Rosji. Same nominacje oficerów carskich gwardji, armji, floty i urzędów cywilnhch obejmują 131 dużych list.

Niektóre nominacje są bardzo ciekawe. Książę Nikita Aleksandrowicz otrzymał misję nawiązania kontaktu z „mikołajowcami" którzy dotychczas nie wierzą w śmierć ostatniego cara Rosji.

Część tych „mikołajowców" skłania się coraz bardziej na stronę Cyryla, są to bowiem dygnitarze dworscy, którzy chcą powrócić do władzy i zaszczytów. W czasie ostatniego pobytu cara Cyryla w Paryżu, o czem wydano specjalny komunikat dworski nr. 362 „car" nie znalazł czasu, aby przyjąć delegację „mikołajowców", wobec czego złożyli oni tylko swe podpisy w księdze hołdowniczej. Na czele hołdowników stali: znany monarchista Krupieński i 89-letni książę Gorczakow.

Program stacyj radjofonicznych

Piątek, 23 sierpnia

Kraków (312.8) 15'40 Komun. gospod. i lotn. meteor. 16 Pogadanka dla rodziców 16'30 Koncert płyt gramof. 17'25 Odczyt pt. „Suggestywność muzyki" wygł. dr. Reiss. 17'50 Komu. PWK. 18 Koncert z Warszawy. 19 Rozmaitości i komun. 19'40 Przegląd turystyczny. 19'56 Sygnał czasu. Hejnał. 20'30 Koncert symfoniczny z Warszawy. 22 Komun. z Warszawy.

Wilno (385) 17'25 Audycja dla dzieci.

Katowice (408.7) 19'20 Piosenki Andy Kitschman.

Lipsk (259) 20 Koncert lipskiej orkiestry symfonicznej.

Frankfurt (390) 20'15 Dwa słuchowiska Kurta Goetza.

Medjolan (501) 20'30 Koncert symf.

Langenberg (473) 20'45 „Tajfun" dramat w 4 aktach Melchjora Lengyela.

Paryż (1.725) 20'35 Koncert z udziałem Olgi Kaliwody (śpiew).

Wiadomości z kraju

Dlaczego nie doszedł do skutku lot „Polonji“?

Jedno z pism warszawskich ogłasza wywiad z kpt. Kowalczykiem, który miał, jak wiadomo, razem z pilotem Kliszem podjąć lot transoceaniczny. Na pytanie, jakie są powody odwołania lotu odpowiedział kpt. Kowalczyk, że nagle 24 lipca br. otrzymał od p. Adamkiewicza, który finansował lot, depeszę odwołującą lot i zrywającą kontrakt. Rozmówca zaprzeczył kategorycznie wiadomościom, jakoby brał udział w seansach spirytystycznych i zaniedbał przygotowań do lotu. Kpt. Kowalczyk zażądał przeprowadzenia dochodzeń.

—o—

MIESZKANIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. Z obecnego gmachu Belwederu wyłączone zostają pomieszczenia dla służby, dla której wybudowany zostanie specjalny budynek obok Belwederu. W samym Belwederze zamieszka jedynie p. marszałek Piłsudski z rodziną i adjutantami.

POWRÓT Z URLOPU MINISTRA KUEHNA. Dnia 24 bm. powraca do Warszawy z urlopu wypoczynkowego, spędzonego w Worochcie, minister komunikacji, inż. A. Kühn i od poniedziałku 26 bm. obejmie urzędowanie.

ZJAZD LEKARZY I DZIAŁACZY SANITARNYCH SAMORZĄDOWYCH. Dnia 7, 8 i 9 września br. odbędzie się w Poznaniu z ramienia Związku Miast Polskich doroczny Walny Zjazd Lekarzy i Działaczy Samorządowych.

ULGI DLA UCZESTNIKÓW ZJAZDU „AGUDY“. Ministerstwo skarbu udzieliło C. K. organizacji „Agudas Israel“ w Polsce 250 ulgowych paszportów dla delegatów — cadyków i rabinów z Polski, którzy się udają do Wiednia na światowy zjazd ortodoksów.

Odmówiono natomiast udzielenia ulgowych paszportów zagranicznych dla 680 gości, którzy chcieli się wybrać na wyżej wspomniany zjazd.

„METRYKA CHRZTU“. Kuratorjum warszawskie zbudowało ostatnio w Warszawie kilka gmachów szkolnych, w ten jeden gmach szkolny w dzielnicy żydowskiej. Gmach ten obejmuje 40 klas. Jak wiadomo, w Warszawie jak i na prowincji prawie niema w szkołach państwowych nauczycieli Żydów. Dotąd kuratorjum motywowało to brakiem kwalifikacyj i kandydatów Żydów. Obecnie kuratorjum ogłosiło, że potrzebni są nauczyciele do szkół powszechnych, ale nie przyjęto ani jednego Żyda mimo, że niemal wszyscy mogli się wykazać odpowiedniemi kwalifikacjami. Nawet do szkoły w dzielnicy żydowskiej przyjęto nauczycieli chrześcijan. Jak się okazało wedle ogłoszenia Kuratorjum, podania w sprawie posady należało opatrzyć w metrykę chrztu, a Żydzi, jak wiadomo, mogli przedłożyć tylko metrykę urodzenia...

PODRÓŻE ĆWICZEBNE SZKÓŁ MARYNARSKICH. Żaglowiec szkolny „Iskra“, który przywiózł na swym pokładzie z wysp Azorskich do Gdyni zwłoki ś. p. majora Idzikowskiego i szczątki samolotu transatlantyckiego „Marszałek Piłsudski“, w pierwszych dniach września wyrusza w podróż ćwiczebną z kandydatami do szkoły marynarki wojennej w Toruniu do Sztokholmu, przyczem odwiedzi szereg wysp na Bałtyku. Powrót „Iskry“, która obecnie po dalekiej podróży oceanicznej znajduje się w dokach w remoncie, nastąpi około 17 września. Transportowiec wojskowy „Wilja“ wyrusza dnia 2 września w podróż szkolną do Norwegji z młodszym i średnim kursem marynarki wojennej w Toruniu. Podróż ta potrwa również około 2 tygodni.

POKAZ ŁODZI RATUNKOWEJ W GDYNI. Dn. 20 bm. odbył się na przystani „Żeglugi Polskiej“ w Gdyni pokaz praktycznego zastosowania łodzi ratunkowej typu „Mewa“. Łódź „Mewa“ napełnia się w przeciągu 15 minut powietrzem i może pomieścić do stu osób. Demonstrowano również łodzie mniejszego typu, przeznaczone dla nadb. zeżnych stacyj ratunkowych. Demonstrowane łodzie ratunkowe mają tę zaletę, że nie są narażone na rozbicie w razie zderzenia i nigdy nie mogą pójść na dno.

WYJAZD POLSKICH EMIGRANTÓW-KOLONISTÓW DO BRAZYLJI. Dnia 21 bm. wieczorem, pociągiem pospiesznym paryskim, odjechał z Warszawy pierwszy transport próbny emigrantów-kolonistów w składzie kilkudziesięciu osób na kolonję „Aguia Branca“ („Orzeł Biały“) położoną w Espirito Santo w Brazylji. Wraz z emigrantami wyjechał lekarz T-wa Kolonizacyjnego, dr. Andrzej Biernacki, który osiedli się z kolonistami na stałe. Transport jedzie pociągiem pospiesznym do Hawru, tam wsiądzie na okręt „Desirade“. Po otrzymaniu w ciągu września telegraficznej wiadomości o przybyciu próbnego transportu na tereny kolonji, wyrusza z Warszawy transport właściwy (około 25 września) w składzie kilkudziesięciu rodzin.

LIST Z NOWEGO JORKU PO 5 DNIACH W WARSZAWIE. Artysta filmowy Kowalski otrzymał niedawno list z Nowego Jorku po 5 dniach. List wysłany był z Nowego Jorku pocztą „Zeppelina“, a z Berlina szedł ów list zwykłą pocztą. Jest to jedyny list z Ameryki do Polski wysłany „Zeppelinem“.

Z POCZTY. Zaprowadza się relacje telefoniczne między Olkuszem a Budapesztem, między Oświęcimiem a Kecskemet i Nagykoeres, między Tarnowem a Kecskemet oraz między Miechowem miastem i Czarsznicą a Nagykoeres na Węgrzech.

DZIWNE OWADY. Prasa grodzieńska donosi, że w okolicy Niemenczyna nad łanami zboża pojawiła się od strony powiatu wołkowyskiego chmura dziwnych owadów, lecących na znacznej wysokości wzdłuż linji kolejowej w stronę Wilna. Owady te, koloru popielatego, przypominały budową swą zwykłą muchę, były od niej jednak kilkakrotnie większe. Zawiadomiony o tem zjawisku Wydział Rolniczy w Wilnie, wysłał komisję dla zbadania owadów. Ostatnio prasa grodzieńska dowiaduje się, że wspomniana chmura dziwnych owadów przeleciała na stronę litewską.

STRAJK POSKUTKOWAŁ. W Warszawie stwierdzono, że po ostatnim strajku szoferzy są bardzo ostrożni. W pierwszych dniach po zlikwidowaniu strajku nie ukarano ani jednego szofera większą grzywną pieniężną lub odebraniem prawa jazdy. W stolicy zdarza się przytem obecnie nieco mniej wypadków automobilowych.

SYN I OJCIEC ZGINĘLI, ZATRUCI WYZIEWAMI ZE STUDNI. Do studni, mieszczącej się na terenie jednego z domów na peryferjach Bielska wysłany został przez pracującego w pobliżu ojca 14-letni Jan Talik po wodę. Kiedy nachylił się nad studnią, chcąc zaczerpnąć wody, został oszołomiony przez wydobywające się w wielkiej ilości gazy i wpadł do studni, znajdując śmierć na miejscu. Zaniepokojony długą nieobecnością syna jego ojciec, udał się na poszukiwania. Kiedy nie znalazł go na podwórzu w przeczuciu wypadku zajrzał do studni i również na skutek oszołomienia gazami wpadł do głębokości, znajdując śmierć. Władze podjęły śledztwo w tej sprawie, zmierzające do stwierdzenia charakteru wyziewów, wydzielających się ze studni i ewentualnego ukarania winnych.

ADWOKAT LWOWSKI BANDYTĄ? We Lwowie aresztowano pewnego adwokata nazwiskiem dr. Otto Goldsam. Goldsam przybył niedawno z Wiednia i otworzył sobie we Lwowie kancelarję. Bronił on głównie bandytów. Obecnie aresztowano go pod zarzutem uczestniczenia w napadach rabunkowych. Podobno policja udowodniła mu, że dokonał dwóch napadów na szosie między Gródkiem a Lwowem. Oskarżenie opiera się na zeznaniach aresztowanego bandyty Maciejuka. Zachodzi również podejrzenie, że dyplom Goldsama jest sfałszowany.

ŚMIAŁY NAPAD NA SKŁAD JUBILERSKI. Do sklepu jubilerskiego w Łodzi przy ul. Narutowicza 18 wszedł pewien młodzieniec i polecił pokazać sobie zegarki. Mając w ręku 4 zegarki zbliżył się do drzwi rzekomo dla oglądnięcia mechanizmu. W pewnej chwili drzwi otworzył, wybiegł na ulicę i znikł bez śladu.

TRAGICZNY FINAŁ BÓJKI. Tragiczny finał miała bójka pijaków w Warszawie przy ul. Wolskiej 5—7 o g. 10-tej wieczorem. Posterunkowy który usiłował położyć kres dzikiej bójce, został napadnięty przez jednego z awanturników, 24-letniego Jana Białasa. W chwili gdy chciał rozbroić policjanta, ten ostatni w obronie własnej wystrzelił z rewolweru. Kula ugodziła Białasa w okolicę klatki piersiowej, powodując natychmiastową śmierć.

—

DZIEŃ POLITYCZNY.

SKŁAD DELEGACJI POLSKIEJ NA ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW.

Ustalono skład delegacji polskiej na X Ogólne Zgromadzenie Ligi Narodów, rozpoczynające się dnia 2 września, w sposób następujący: kierownik delegacji i pierwszy delegat — min. spraw zagranicznych p August Zaleski, delegaci pp. Franciszek Sokal, stały przedstawiciel Polski przy Lidze Narodów i wicemarszałek Senatu, p. Hipolit Gliwic; zastępcami delegatów są pp.: Jan Modzelewski, poseł polski w Bernie, Witold Chodźko, b. minister, Michał Rostworowski, prof Uniwersytetu Jagiellońskiego, Mirosław Arciszewski, poseł polski w Rydze, Marjan Szumlakowski, szef gabinetu ministra spraw zagranicznych i Adam Tarnowski, naczelnik wydziału M. S. Z.; pozatem w skład delegacji, jako doradcy techniczni, wchodzą: gen. T. Kasprzycki, naczelnicy wydziałów L. Chrzanowski i A. Roman, zastępca naczelnika wydziału Wł. Sokołowski, komandor Solski, radca ambasady w Paryżu W. Neuman, radcowie ministerjalni St. Dygat i A. Benis, wreszcie radca prawny S. Rundstein. Sekretarzem generalnym jest p Tadeusz Gwiazdoski i sekretarzem p. Morstyn.

• • •

Minister spraw zagranicznych, p. A Zaleski wprost z Hagi uda się do Genewy na posiedzenie Ligi Narodów; do Warszawy p. minister w międzyczasie nie przyjedzie.

KĄCIK DLA PAŃ.

Długie włosy i długa suknia

W najbliższej przyszłości, a właściwie to nawet już teraz, w trochę „późniejszej teraźniejszości“ mamy do zanotowania dwie poważne zmiany w dziedzinie mody: długa suknia i długie włosy.

Byłaby to doprawdy hiobowa wieść, zwłaszcza dla tych pań, które posiadają ładne nóżki i dla tych, które mają brzydkie włosy. Na szczęście sytuacja nie przedstawia się tak groźnie. Długa sukienka jest w danym wypadku szczerym eufemizmem Nie ma nawet o tem mowy, aby powrócić do dawnych tradycyj, gdy piękne panie z powodzeniem zastępowały dozorców domowych, zamiatając długiemi spódnicami wszystkie schody.

Prawdę mówiąc, to przyszła długa sukienka będzie jeszcze krótsza. Przynajmniej w zasadniczej linji. Dość jest trudno coprawda określić tę zasadniczą linję, gdyż cały dół spódniczki szaleje w swej asymetrji. Możemy więc ustalić, że zasadniczą linją spódniczki jest ta, która miejscami, od czasu do czasu, sięga samej ziemi i miejscami (od czasu do czasu) odsłania kolana.

Ustosunkowanie tych dwóch „czynników“ pozostawione jest dowolnej fantazji pięknych pań, które mogą według swego upodobania odsłaniać i zasłaniać tę część nóżek, jakie im zasłaniać i odsłaniać wygodniej i przyjemniej.

Do równej, długiej spódniczki nie ma już powrotu. Przynajmniej w najbliższych trzech pokoleniach.

Druga zmiana, to powrót do długich włosów.

Niezupełnie jednak.

Na dzień nosi się włosy krótkie i tylko krótkie. Długie pozostają niewygodnym, niemodnym, przestarzałym anachronizmem.

Na wieczór — do teatru, dancingu, sali balowej — inaczej mówiąc do wieczorowej tualety — obowiązują włosy długie.

Jak uzgodnić te dwa przeciwieństwa, — nad tem niech sobie śliczne panie łamią swoje krótko ostrzyżone lub długowłose główki.

Jeśli która zachowała dotychczas jeszcze długie włosy, niechże czemprędzej spieszy do fryzjera i każe je ostrzyc.

Dzień jest dłuższy od wieczoru i wymaga większej swobody, mniejszego skrępowania.

Na wieczór przypina się loczki, loki (broń Boże warkocze lub koki), wreszcie wkłada się jedwabną, kolorową peruczkę, (ale to dopiero w sezonie zimowym), która i nadal pozostanie modna.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 31	Sierpień 23 Piątek 17 Ab 5689	Zachód słońca 18 m. 47

Studentom-Żydom odmawia się paszportów ulgowych
dla wyjazdu na studja!

Z Warszawy donoszą:

„Studenci Żydzi, którzy zostali przyjęci na wydział lekarski uniwersytetów w Czechosłowacji, zwrócili się do Ministerstwa W. i O. P z podaniami o ulgowe paszporty. Wszyscy otrzymali odmowę. Poszkodowani zwrócili się do C.K.W.Ż.A.I.S., który ma podjąć interwencję w tej sprawie w Ministerstwie".

Nie mielibyśmy oczywiście nic przeciw nieudzieleniu wspomnianym studentom ulgowych paszportów, gdyby Ministerstwo zapewniło im — przyjęcie na medycynę w krajowych uczelniach. Jak długo jednak na uniwersytetach polskich — szczególnie na wydziałach lekarskich — stosowany jest numerus clausus wobec studentów-Żydów, trudno wprost pojąć, że władze państwowe mogą studentom tym odmówić bodaj tak drobnego świadczenia, jak ulgowy paszport zagraniczny!

Prohibicja w cyfrach

Według ostatnich danych urzędowych przeprowadzono głosowanie w sprawie prohibicji alkoholowej w 272 gminach w Polsce. W 165 gminach większość głosujących wypowiedziała się za wprowadzeniem zakazu sprzedaży napojów alkoholowych, w 43 gminach większość wypowiedziała się przeciwko wprowadzaniu takiego zakazu, wreszcie w 64 gminach akcja jest jeszcze w toku.

Najwięcej takich głosowań przeprowadzono we Wschodniej Małopolsce. W województwie lwowskiem 108 gmin uchwaliło zakaz, 25 odrzuciło go. W województwie stanisławowskiem zakaz przeszedł w 38 gminach, a w 5 — upadł. Dalej idzie województwo krakowskie, gdzie uchwaliło zakaz 7 gmin, a odrzuciła go jedna, województwo tarnopolskie, gdzie uchwalono zakaz w 4-ch, a odrzucono w 8 gminach, województwo pomorskie, gdzie 4 gminy wypowiedziały się za i 4 przeciw zakazowi, województwo warszawskie — jedna gmina za i jedna przeciw, wojew. białostockie, gdzie uchwalono zakaz w jednej gminie.

Statystyka urzędowa oczywiście nie podaje cyfr ilustrujących wzrost konsumcji alkoholu w gminach, sąsiadujących z gminami „suchemi"...

Przeciw nadużyciom agentów

Nowa ustawa emigracyjna ogranicza działalność ajentów emigracyjnych, którzy polują na chętnych wyjazdu, namawiając ich do opuszczenia kraju, szukając w ten sposób często kosztem nieszczęść emigranta, wcale dobrych zarobków. Ajentom emigracyjnym nie wolno nikogo namawiać do emigracji, nie wolno jest opowiadać o korzyściach, jakie będzie miał emigrant. Za taką działalność przewiduje się wysokie kary, również odpowiedzialne jest towarzystwo okrętowe, w którego imieniu ajent działa.

Pomimo tych przepisów stwierdzono, że w wielu miejscowościach krążą jacyś osobnicy, tytułujący się ajentami emigracyjnymi i szukający ofiar szczególnie wśród ludu wiejskiego.

W tej sprawie ma być wydane ostre zarządzenie. Policja będzie obowiązana ścigać z całą stanowczością takich ajentów emigracyjnych, często łączących swój zawód z procederem handlu 'żywym towarem.

Walka z kradzieżami na kolejach

Ministerstwo komunikacji stwierdza, że w b. r. zwiększyła się ilość kradzieży towarów, dokonywanych na kolejach i to zarówno na stacjach, jak i na szlakach w czasie biegu pociągu. Stwierdzono, że złoczyńcom pomagają robotnicy kolejowi i funkcjonarjusze. Min. komunikacji wydało w związku z tem okólnik, w którym poleca rozciągnąć baczniejszy dozór nad przewożonemi przesyłkami o większej wartości. Równocześnie ministerstwo poleciło przeprowadzenie dochodzeń śledczych wśród pracowników kolejowych, podejrzanych o współudział w kradzieżach, oraz wśród tych pracowników, którzy winni są niedbałego wykonywania obowiązku, a w razie stwierdzenia przekroczeń, należy ich zawieszać w czynnościach zaś przy silniejszych poszlakach oddawać w ręce prokuratora. Pozatem okólnik poleca zwracanie baczniejszej uwagi na stacje, gdzie kradzieże zdarzają się systematycznie.

Starzec spłonął podczas snu w stodole

Wczoraj o godz. 1-ej w nocy wybuchł pożar w stodole Jana Rochanka w Libiążu Wielkim pow. Chrzanów, wskutek czego stodoła ta spłonęła doszczętnie wraz z znajdującemi się tamże plonami. W spomnianej stodole spał wówczas teść poszkodowanego Jan Sucharek (lat 89) z Libiąża Wielkiego, który poniósł śmierć przez spalenie się. Zwłoki Sucharka spalone w dwóch trzecich częściach zostały prowizorycznie pochowane. Pożar został przez straż ogniową w Libiążu zlokalizowany. Szkoda wynosi około 5.000 zł. Stodoła była asekurowana na 2.000 zł. Przyczyna pożaru nie została dotychczas ustaloną. Dalsze dochodzenia prowadzi posterunek policji w Libiążu.

Zabójstwo podczas bijatyki

Dnia 18 bm. o godz. 19.30 Władysław Wyroba (lat 23) z Liszek powiat Kraków wystrzałem z rewolweru zabił w Jeziorzanach Piotra Kapustę (lat 30), trafiając go w okolicę serca. Zabójstwa dokonano wśród pijatyki na tle porachunków osobistych. Leżącego już na ziemi Kapustę bili później kijami po głowie spólnicy Wyroby, a mianowicie :Jan Włazło z Liszek oraz Józef Skowronek i Baltazar Wędzicha z Rącznej. Wszystkich sprawców aresztował policja w Liszkach. Zwłoki Kapusty pozostawiono na miejscu, aż do przybycia komisji sądowo lekarskiej.

—o—

— **OTWARCIE ROKU SZKOLNEGO NIE BĘDZIE ODROCZONE.** Pogłoski, jakie się ostatnio rozeszły o tem, jakoby miało nastąpić odroczenie otwarcia nowego roku szkolnego, są bezpodstawne. Rok szkolny rozpocznie się 3 września, a nie 1, jak w latach poprzednich. wobec tego, że 1 września przypada na niedzielę.

— **MINISTER BELGIJSKI W KRAKOWIE.** Dziś w piątek przybywa do Krakowa belgijski minister przemysłu i handlu p. Heyman w towarzystwie przedstawicieli władz państwowych w Warszawie. Min. Heyman zetknie się z reprezentantami sfer przemysłowych województwa krakowskiego, wieczorem odbędzie się przyjęcie na cześć ministra, wydane przez Izbę handlową.

— **RUCH LUDNOŚCI W CZERWCU BR.** W ciągu miesiąca czerwca br. zawarto w Krakowie małżeństw 227 (w maju 134), w tem chrześcijańskich 176 (107). Urodziło się żywo dzieci 374 (140) nieślubnych 77 (103), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 26 (26). Wśród żywo urodzonych było chłopców 215 (227). W tym samym okresie czasu zmarło osób 323 (333), z czego miejscowych 213 (223). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 185 (185). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 50 i na choroby organiczne serca 35. Wśród zmarłych było chrześcijan 266 (w maju 277)

— **VI. TYDZIEŃ OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ.** W czasie od 6 do 13 października br. odbędzie się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej „VI. Tydzień Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej". Celem omówienia programu i ułożenia całokształtu prac odbędzie się posiedzenie wspólne wszystkich komitetów LOPP., instytucyj i władz działających na terenie województwa Krakowskiego we wtorek dnia 27 bm. o godz. 5-tej popołudniu w sali konferencyjnej województwa.

— **ODCIĄŻENIE POLICJI.** Z polecenia komendanta głównego policji państwowej na skutek rozporządzenia ministra sprawiedliwości funkcjonarjusze policji nie będą już doręczać pism sądowych jako to praktykowało się dotychczas. Jedynie w wyjątkowych wypadkach, w razie nagłego pośpiechu lub też specjalnego polecenia władz sądowych śledczych, policja doręczać ma pisma sądowe.

— **SAMOBÓJSTWO WŁAŚCICIELKI REALNOŚCI.** Wczoraj przedpołudniem w mieszkaniu swem, przy ulicy Krasickiego l. 22, targnęła się na swe życie 65-letnia Anastazja Honkiszowa, właścicielka realności. Sędziwa desperatka poprzecinała sobie na obu rękach żyły, powodując upływ krwi. Zanim zaalarmowane przez domowników pogotowie ratunkowe przybyło na miejsce, desperatka wyzionęła ducha. Powód rozpaczliwego kroku niewiadomy.

— **POPARZENIU OBU NÓG** uległ wczoraj popołudniu 3-letni Henryk Schneider, który w mieszkaniu przy ul. Szerokiej l. 38 wpadł do miski z gorącą wodą. Matka przywiozła nieszczęśliwe dziecko na stację pogotowia ratunkowego, gdzie lekarz stwierdził poparzenia l. i II. stopnia i po opatrzeniu skierował dziecko do szpitala.

— **URWANIA PALCA U NOGI** doznał wczoraj popołudniu na ul. Wielickiej 13-letni Jan Wałach, który jadąc na „sztyfcie" roweru włożył nogę między szprychy. Lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala.

— **WŁAMANIA PRZEZ DRZWI I OKNA.** Dnia 21 bm. Marja Jagosz, dozorczyni domu przy ul. Szewskiej l. 27 zgłosiła do policji, że w nocy z 20 na 21 bm. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania prof. U. J. Gędzikiewicza przy ul. Mickiewicza l. 13, wybijając deskę w drzwiach i w ten sposób odsunęli rygle, następnie z kuchni z niezamkniętej szafy skradli 2 p. bucików, 1 skórkę baranią, 4 widelce, 4 noże i 4 łyżki ogólnej wartości 90 zł. Do następnych pokoi sprawcy kradzieży nie próbowali wejść ,gdyż najprawdopodobniej zostali spłoszeni. — Ścieżka Stanisław, urzędnik DOK. w Krakowie zgłosił, że w nocy z 20 na 21 bm. nieznani sprawcy dostali się oknem do jego mieszkania przy ul. Lubicz 12, gdzie skradli garderobę wartości około 50 zł. — Ida Gross, kupcowa, za. Wolnica 16 zgłosiła do policji, że dnia 20 bm. nieznany sprawca dostał się przez otwarte okno do klozetu, następnie do mieszkania, skąd skradł biżuterję wartości 500 zł.

— **Z CODZINNEJ RUBRYKI.** Hochdorf Sina, zam. przy ul. Sebastjana 36 zgłosiła do policji, że dnia 21 bm. skradziono jej z ganku I piętra 1 pierzynę wartości 100 zł. — W firmie Rafael Selinger przy ul. Grodzkiej l. 11 skradziono dnia 21 bm. niespostrzeżenie ze sklepu sztukę materji wartości 300 zł. — Tekla Galas służąca, aresztowana została za systematyczne kradzieże bielizny, wartości 270 zł, dokonane w czasie służby u Bronisławy Goldberg, zam. przy ul. Izaaka l. 3 na szkodę pracodawczyni.

— **„ZŁOTE" PIERŚCIONKI P. PIECHOTY.** Jan Piechota bez zajęcia, zam. przy ul. Celnej l. 9, aresztowany został za oszustwa, których dokonywał sprzedając pierścionki sporządzane z małowartościowego metalu jako złote. Piechota pobrał za jeden taki piercionek kwotę 30 zł.

—o—

Panu Drowi **Józefowi Finkelsteinowi** (Wiedeń) do Jego zaręczyn z p. **Giną Grossmannówną**, słuchaczką filozofji (Lwów) gratuluje serdecznie
1312x **Dr. Szymon Wolf.**

Sześć mocarstw — w poszukiwaniu kompromisu

Nowe ustępstwa państw wierzycielskich na rzecz Anglji. Czy Niemcy się zgodzą?

Haga. 22. 8. PAT. Po zebraniu się 6-ciu mocarstw zapraszających, delegaci francuscy, belgijscy, italscy i japońscy odbyli wspólne narady, które trwały od godziny 11.30 do 13-tej. W wyniku obrad jeden z wybitnych przedstawicieli na konferencję oświadczył przedstawicielowi Havasa, co następuje: Dokonaliśmy owocnej pracy w kierunku zbliżenia tezy wspólnej do tezy angielskiej. O godzinie 15-tej będziemy prowadzili dalsze rozmowy we czwórkę, poczem o godzinie 16-tej przyłączy się do nas delegacja niemiecka. **Istotnie bowiem trzeba, ażeby Rzesza uczestniczyła również w ofiarach,** na jakie godzą się 4 mocarstwa wierzycielskie w celu pozyskania zgody Snowdena na wprowadzenie w życie planu Younga, Niemcy muszą zrozumieć, że w ich interesie leży uczynienie wszystkiego, co tylko jest możliwe, ażeby nie narazić na szwank realizacji planu, **który przynosi im nie zaprzeczenie polityczne i finansowe korzyści i będzie dla nich oznaczał likwidację wojny, będąc również objawem politycznego zbliżenia w Europie.** Będziemy mogli ponownie spotkać się z kolegami angielskimi dopiero wówczas, kiedy Francuzi, Belgijczycy, Włosi, Japończycy i Niemcy dojdą między sobą do porozumienia.

Przedstawiciele przemysłowców japońskich we Lwowie

Japonja weźmie żywy udział w Targach Wschodnich

Lwów, 22. 8. (AW) Dziś rano przybyli do Lwowa celem zaznajomienia się z Targami Wschodnimi delegaci przemysłowców japońskich w Osaka dr. Takayanagi i prof. uniw. Nomura. Na dworcu oczekiwał gości dyrektor Targów Grossman. Po śniadaniu odbyła się konferencja. Goście japońscy przywieźli z sobą gotowy już katalog w języku angielskim grupy japońskiej, liczącej 130 wystawców, która weźmie udział w tegorocznych targach i zabawią we Lwowie do końca targów. Jak się dowiadu je korespondent Ajencji Wschodniej, w czasie targów przybędzie do Lwowa baron Togo wraz z żoną, członek japońskiej izby panów i prezes tow. radjotelegraficznego w Tokio, który jedzie na międzyparlamentarny zjazd do Berlina. Baron Togo położył wielkie zasługi dla nawiązania komuikacji radjotelegraficznej między Polską i Japonją. Jako jeden z dyrektorów tow. polsko-japońskiego w Tokio położył również wielkie zasługi na polu zbliżenia i ożywienia stosunków polsko-japońskch. Jest on bratem admirała Togo, słynneg zwycięscy z pod Czuszimy w wojnie rosyjsko-japońskiej w roku *1905*.

Premjer Świtalski powrócił z Druskiennik

Warszawa, 22. 8. PAT. Dzisiaj pociągiem wileńskim powrócił do stolicy p. prezes rady ministrów dr. Świtalski. Na dworcu witali p. premjera p. minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, oraz urzędnicy prezydjum rady ministrów z szefem gabinetu p. Paciorkowskim na czele. Wraz z p. premjerem przybył prezes klubu BB. pułk. Sławek.

—o—

Uczestnicy międzynarodowego kongresu statystycznego w gościnie P. Prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa. 22. 8. PAT. Dziś o godzinie 16 powrócił ze Spały do stolicy Pan Prezydent Rzplitej w towarzystwie adjutanta rtm. Calewskiego. Wkrótce po przyjeździe Pan Prezydent podejmował na Zamku herbatką uczestników 18-tej sesji międzyarodowego instytutu statystycznego. Na przyjęciu tem obecni byli m. in. prezes Rady ministrów Dr. Switalski, minister spraw wewnętrznych Składkowski, kierownik ministerstwa spraw zagranicznych Łukasiewicz, Czapski, wiceminister Sieczkowski, zastępca szefa sztabu głównego gen. Kwaśniewski, członkowie korpusu dyplomatycznego z mosignorem Harmaggim na czele, doradca finansowy p. Dewey oraz uczestnicy Międzynarodowego instytutu statystycznego z prezesem p. Delatourem i przewodniczącym komitetu organizacyjnego p. Buzkiem na czele. Goście zgromadzili się w sali ansamblowej, w sali zaś rycerskiej oczekiwali na wejście Głowy Państwa członkowie korpusu dyplomatycznego z monsignorem Marmaggim na czele.

O godzinie 17.30 wszedł na salę Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu p. prezesa Rady ministrów Dra Switalskiego, kierownika ministerstwa spraw zagranicznych Łukasiewicza, szefa kancelarji cywilnej p. Lisiewicza, zastępcy szefa gabinetu wojskowego ppłk. Frydy, radcy Mościckiego oraz adjutantów przybocznych majora Jurgielewicza i rtm. Calewskiego.

Pan Prezydent przywitał się z członkami korpusu dyplomatycznego, poczem przeszedł do sali audjencjonalnej, gdzie powitał Głowę Państwa krótkiem przemówieniem przewodniczący XVIII-tej sesji Międzynarodowego instytutu statystycznego prezes Delatour, dziękując w serdecznych słowach za zaszczyt, jaki okazał Pan Prezydent, przyjmując protektorat honorowy nad XVIII-tą sesją Międzynarodowego instytutu statystycznego. Mówca powitał dalej Pana Prezydenta nietylko jako Głowę Państwa, ale również jako męża nauki. Pan Prezydent dziękował w serdecznych słowach za przemówienie, poczem prof. Buzek oraz p. Piekałkiewicz przedstawili Głowie Państwa uczestników XVIII-tej sesji międzynarodowego instytutu statystycznego. Z kolei obecni przeszli do następnych sal, gdzie podejmowani byli herbatką

Pogrzeb ofiar katastrofy w kopalni „Hildebrandt"

Katowice. 22. 8. PAT. Dziś odbył się pogrzeb 16 ofiar strasznej katastrofy w kopalni „Hildebrandt". Za karawanami, wiozącemi 16 trumien, kroczyli przedstawiciele władz, rodziny zabitych górników i tłumy publiczności. Na wspólnym grobie złożono mnóstwo wieńców, m. in. wieniec z napisem: „Bohaterskim pracownikom — wojewoda śląski".

—o—

Potworna zbrodnia zdziczałych wyrostków

Berlin, 22. 8. (AW) W Kilonji jacyś dwaj wyrostkowie oblali spirytusem siedzącego na ławie włóczęgę i podpalili go. Nieszczęśliwego bezdomnego w stanie beznadziejnym wskutek odniesionych poparzeń przewieziono do szpitala. Wyrostków aresztowano.

Lotnicy szwajcarscy zginęli?

Nowy Jork. 22. 8. (AW) Dotychczasowe poszukiwania samolotu transoceanicznego „Młoda Szwajcarja" nie dały rezultatu. Uruchomiono wszystkie okręty, znajdujące się na pełnem morzu. **Wśród kół fachowych przypuszczają, że lotnicy szwajcarscy ponieśli śmierć w falach morskich.**

—o—

Costes leci przez Atlantyk?

Paryż. 22. 8. (AW) Lotnik francuski Costes wyraził nadzieję, **że już dziś jeszcze ukończy przygotowania do lotu przez Atlantyk i będzie mógł startować.** (Jak wiadomo, Costes wraz z Le Brixem startowali równocześnie z Kubalą i Idzikowskim, zawrócili jednak z drogi z powodu złych warunków atmosferycznych).

Muzeum historji filmowej.

Historyczny zbiór filmów i przyborów fizycznych z okresu pierwszych kroków kinematografji, stanowiący kolekcję pewnego miłośnika kinematografji, wystawiony został obecnie w Londynie na sprzedaż. Zbiór ten zawiera cenne unikaty z dziejów rozwoju sztuki filmowej, między innemi: 1) pierwszy film do „nakręcania", 2) najstarszą z istniejących ruchoma panoramę, grafji3) chiński „kinematograf" z roku 200 przed Nar. Chr., 4) jeden z najwcześnieszych typów kinematografji: książka, zawierająca różne rysunki na każdej stronie, szybkie przewijanie stron wywierało wrażenie ruchu, 5) „Fanto-Bioskop", wykonany w 1872 roku, na którym dokonywał doświadczeń Friese-Greene, wynalazca filmu celulojdowego, 6) pierwszy aparat kinematograficzny, 7) „Animatograf" — jedna z najdawniejszych odman latarni czarnoksięskiej, dostosowanej do poruszających się obrazów, 8) „Multograf" — aparat kinematograficzny, który przed trzydziestu laty służył do zabawy dzieci na dworze królewskim w Anglji 9) najwcześniejsze filmy, zawierające oryginalne zdjęcia z wojny boerskiej, rosyjsko-japońskiej i na Filipinach.

Jednym z najciekawszych okazów owego zbioru kinematograficznego jest „Taumatrop", - krążek kartonowy, na którym nalepione są kolejno poszczególne fotografje, przedstawiające konia w biegu. Szybkie obracanie krążka stwarzało złudzenie poruszania się konia na obrazku. Wynalazca „Taumantropu" dokonywał zdjęć fotograficznych za pomocą kilkunastu aparatów jednocześnie, osiągając bardzo zbliżone zdjęcia. Krążek „kinowy" sprzedawany był w Londynie przed kilkudziesięcig laty po jednym penny za sztukę, obecnie amatorzy ofiarują zań kilkaset funtów **szterlingów.**

Nowy Jork daremnie oczekuje lotników szwajcarskich

Berlin. 22. 8. PAT. Biuro Wolffa donosi z Nowego Jorku, że lotnisko Rooseveltfield oświetlone było przez całą noc ubiegłą w oczekiwaniu na samolot „Młoda Szwajcarja", prowadzony przez Koesera. Jednak dotychczas brak wszelkich wiadomości o losie „Młodej Szwajcarji", a **ponieważ zapas benzyny powinien się już wyczerpać, istnieje przeto poważna obawa o los lotników.**

Niema mowy o uznaniu Rosji sowieckiej — oświadczają Amerykanie po powrocie z Rosji

Wiedeń. 22. 8. PAT. „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Berlina, że członkowie rosyjsko amerykańskiej izby handlowej w Nowym Jorku w drodze powrotnej z Rosji oświadczają na podstawie wrażeń odniesionych w Rosji, że **uznanie rządu sowieckiego przez Stany Zjednoczone nie wchodzi obecnie w rachubę.** Z 42 członków delegacji amerykańskiej oświadczyło się tylko 13 za uznaniem Sowietów Prezydent pewnego wielkiego towarzystwa technicznego w Chicago oświadczył za zgodą swoich kolegów, że potrwa przynajmniej 10 lat, zanim rząd sowiecki będzie w stanie podjąć uczciwe stosunki oficjalne względem Stanów Zjednoczonych. Większość delegacji amerykańskiej jest przekonana, że Rosjanie szczególnie w dziedzinie politycznej nie byli szczerymi. „Rosjanie chcieli nam, opowiadają członkowie delegacji, sypać piasek w oczy, aby nas politycznie wziąć na kawał". Szczególnie przykrem dla Amerykanów było organizowanie nastroju w Unji Sowieckiej przeciw Chinom. Fakt ten umocnił ich przekonanie, że uznanie rządu sowieckiego przez prezydenta Hoovera, byłoby conajmniej przedwczesne. **Rząd sowiecki jest bardziej kapitalistyczny i imperjalistyczny, niż Ameryka, Anglja lub Francja, o ile idzie o jego własne żądania.** Zasady komunistyczne wysuwane są wtedy, gdy stawiane są żądania pod adresem Rosji". Delegacja angielska jest zdania, że to, co widziała w czasie podróży, było po największej części inscenizowane dla jej użytku. Natomiast sądzą Amerykanie, iż **w dziedzinie przemysłu i techniki możliwa jest ścisła współpraca z Unją Sowiecką.** W ciągu pobytu delegacji zawarto umowy na dostawę różnych towarów w wysokości 25 miljonów dolarów. Natomiast żaden Amerykanin nie pertraktował z Rosją Sowiecką co do długotrwałego inwestowania kapitałów amerykańskich.

Na froncie mandżurskim

Wiedeń. 22. 8. PAT. Według doniesień dzienników z Pekinu, rozegrała się 24-godzinna walka pomiędzy oddziałami chińskiemi, a sowieckim pułkiem piechoty, który usiłował obok miejscowości Hailar na północny zachód od Mandżurji przekroczyć granicę. W przebiegu tej walki wojska sowieckie usiłowały przekroczyć granicę przy pomocy tanków, karabinów maszynowych i samolotów, jak również przy współudziale kawalerji. Po stronie chińskiej padło 90 żołnierzy. Wojska sowieckie zmuszone zostały do odwrotu. Według dalszych doniesień dzienników, ma zostać zorganizowana legja cudzoziemska Sowietów, składająca się z Koreańczyków.

* * *

Wiedeń. 22. 8. PAT. Dzienniki donoszą z Szanghaju, że władze chińskie proklamowały stan wojenny w strefie, w której znajduje się kolej wschodnia. Władze uczyniły ten krok ze względu na akty sabotażu, które miały miejsce na terenie tej kolei. Wczoraj wieczorem nieznani sprawcy rzucili bombę na lokomotywę pociągu, który przybył z Charbina, z powodu czego jeden urzędnik kolejowy został ciężko, a dwaj inni lżej zranieni.

Fuzja największych dwóch koncernów filmowych

Wiedeń, 22. 8. PAT, Dzienniki wiedeńskie donoszą z Loc Angelos, że przygotowuje się fuzja dwu największych amerykańskich koncernów filmowych a mianowicie „Warner Brothers" i „Paramount Famous Lasky Corporation". Prezydent Warner wyjechał wczoraj do Nowego rorku, celem sfinalzowania rokowań. Nowy trust filmowy będzie rozporządzał kapitałem akcyjnym 40 miljonów dolarów i będzie nosił nazwę „Paramount Warner Brothers Corporation".

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Lublana, 22 8 PAT. Ubiegłej nocy w całej okolicy szalały gwałtowne burze. W wielu miejcowościach od uderzeń piorunów powstały pożary. Dwie osoby rażone piorunem zmarły.

Nowy Jork. 22. 8. PAT. W ogłoszonym w tutejszej prasie artykule w sprawie prohibicji, Henryk Ford oświadcza, że jeżeli miałaby być przywrócona wolność handlu napojami wyskokowemi, zdecydowany jest wycofać się z życia publicznego.

JUBILEUSZ 75-LECIA URODZIN BEN-AMI'EGO. Związek pisarzy hebrajskich w Palestynie zorganizował specjalnie zebranie ku uczczeniu obchodzącego jubileusz 75-lecia urodzin znanego literata i publicysty hebrajskiego Mordchaja Ben-Ami'ego (M. Rabinowicza). Szereg mowców zobrazował działalność zasłużonego jubilata, której początki sięgają 80-tych lat ub. stulecia.

Gdy Maharadża się żeni...

Londyński urząd kolonjalny zajmuje się obecnie niezwykle ciekawą aferą której bohaterem jest były maharadża z Ihabuy. Małe to państewko zbuntowało się przeciwko swemu maharadży, który przez byłego wice-króla Indyj Lorda Readinga został też złożony z tronu, a władzę objął jego bratanek. Zdetronizowany maharadża uciekł z kraju, obawiając się zemsty swych poddanych, a gdy się nastroje ludności nieco uspokoiły, wrócił do kraju i zamieszkał w swym pałacu.

Gdy go zdetronizowano, wyznaczono jemu i jego 3 żonom pensję, która miała być odpowiednio podwyższona, gdyby maharadża jeszcze raz się ożenił. Maharadża wykorzystał to postanowienie i przed 2 laty ożenił się z młodą kobietą. Ten ożenek przyniósł mu szczęście, a bowiem nie tylko podwyższono mu pensję, ale żona mu wniosła jeszcze pokaźny posag.. W trzy miesiące później żeni się maharadża po raz wtóry, a następnie w ciągu roku procedur ten powtarzał, nie ustając na tem zawsze doskonały interes. Wyczerpała się jednakowóż cierpliwość jego bratanka, panującego maharadży, który zakomunikował swemu stryjowi, że musi się zadowolić 8 żonami, a gdyby się po raz 9 ożenił, odbierze mu pensję. Gorliwy amator stanu małżeńskiego, człowiek liczący obecnie lat 60, zasmakował jednak w zawieraniu wciąż nowych małżeństw i ostatnio ożenił się po raz 9-ty z córką bogatego indyjskiego księcia, która mu znowu wniosła duży posag. Panujący maharadża wydał polecenie, by zamknięto pensję jego stryjowi. Ten apelował do wice-króla i zażądał nawet podwyższenia pensji. W międzyczasie wybuchły w państewku rozruchy ludności, oburzonej na spekulującego na żony byłego księcia. Lud wtargnął do jego pałacu i splondrował go. Od tego czasu Ihabua jest teatrem ciągłych niepokojów, albowiem ludność domaga się, by maharadża rozwiązał swój harem i wyniósł się wogóle z kraju. Urząd kolonjalny w Londynie ma w tych dniach wydać decyzję w tej sprawie.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 22. 8. 1929. Akcje w zanidbaniu. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Elektrownia 76—77.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 119.50.

Na rynku akcyjnym panował ruch ospały. Większość papierów w zupełnem zaniedbaniu. Do transakcyj doszło jedynie Elektrownią po kursie niezmienionym przy nieco większych obrotach. Z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż inwestycyjna nieco słabiej.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez większych zmian. Popyt niewielki przy dostatecznej ilości zaofiarowanego materjału. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87 i pół do 8.88 i pół, czeki bankowo 8.89 i pół do 8.90 i pół. Warszawa dol. 8.87 i pół do 8.88, czeki 8.89 i jedna czw. do 8.90 Lwów dol. 8.87 i pół do 8.88 i jedna czw., czeki 8.89 i pół do 8.90 i jedna czw. Katowice dol. 8.87 i trzy czw. do 8.88 i jedna czw. czeki 8.90—8.90 i trzy czw. Natowanie dzienne Banku Polskiego bez zmiany.

Giełda warszawska

Warszawa, 22. 8 PAT Akcje: Bank Polski 166, 165 i pół, Zachodni 73, Zw. Sp. Zarobk. 78 i pół, Firley 51, Cegielski 39, Lilpop 3 i pół, Norblin 136. 138, Rudzki 32, Starachowice 27 i jedna czw., 27. Pożyczki: 4-proc. prem. inwestycyjna 118 i pół 117 i pół, 118, 5-proc. dolarowa 61 i pół, 6-proc. dolarowa 83, 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Dewizy: Kopenhaga 237.43, 238.03, 236.83, Londyn 43.23 i trzy czw., 43.34 i pół, 43.13, Paryż 34.91, 35, 34.82, Praga 26.39, 26.45, 26.33, Szwajcarja 171.66, 172.26, 171.06, Wiedeń 125.57, 125.88, 125.26. Włochy 46.67, 46.78, 46.56, Marka niem. 212.38.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 22. 8 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.87—169.37, Budapeszt 123.72—124.02, Bukareszt 4.20 i trzy czw. do 4.22 i trzy czw., Londyn 34.37 i trzy czw. do 34.47 i trzy czw, Nowy Jork 708.85—711.35, Oslo 188.75—189.35, Paryż 27.74—27.84, Praga 20.97 i jedna czw. do 21.05 i jedna czw., Warszawa 79.45—79.73, Zurych 136.44—136.94. Amerykańskie 706.25—710.25, Niemieckie 168.60—169.20, Angielskie 34.29—34.45, Francuskie 27.71—27.87, Szwajcarskie 136.45—137.25, Czeskie 20.94—21.06, Węgierskie 123.68—124.08.

Papiery wartościowe: Renta lutowa 1.01, Kompas 15.40, Czerniowiecka 49, Północna 1100, Południowa 8.55, Cement 110, Siersza 13.50, Fanto 4, Karpaty 7.20, Galicja 40.

Giełda zurychska

Zurych, 22. 8 PAT. Paryż 20.33 i pół, Londyn 25.19, Nowy Jork 5.19.55, Belgja 72.28, Włochy 27.18 i trzy czw., Hiszpanja 76.35, Holandja 208.17 i pół, Berlin 123 i trzy czw., Wiedeń 73.22, Sztokholm 139.17 i pół Oslo 138.45, Kopenhaga 138.32 i pół, Sofja 3.76, Praga 15.38 i pół. Warszawa 58.30, Budapeszt 90.74, Białogród 9.13, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.08 i pół, Helsingfors 13.09, BBuenos Aires 218.

KOMUNIKATY

— CEIREI I CHALUC MIZRACHI (Kupa 16 I. p.) Jutro w sobotę punkt. o godz. 3.30 pop. odbędzie się Mesibat Oneg Szabat z udziałem Rabina N. Halperna, który złoży sprawozdanie z Kongresu sjońskiego Goście mile widziani.

— ŻYD. AKAD. KOŁO MIŁOŚN. KRAJOZN. urządza w niedzielę dnia 25 bm całodzienną wycieczkę do Mnikowa. Zbiórka przed dworcem głównym o godz. 6.15 rano

SPARTA II—MAKKABI II. Zawody tych dwóch doskonałych rezerw o mistrzostwo klasy B., odbędą się na boisku Makkabi w sobotę dnia 24 bm. o godz. 4.30 pop. Poprzedzą zawody drużyn młodszych. Ceny miejsc niskie.

Polski Związek Turystyczny w Krakowie, ul. Szpitalna 36 — Ważny od 1 lipca 1929 r.

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSOWEJ

Ewentualne zmiany zastrzeżone

Linja Kraków—Jordanów

Cena	CZAS ODJAZDU			Stacje	CZAS ODJAZDU			Cena
—	7·45	9·30	16·50	Kraków	8·15	15·30	19·20	8·—
4·—	8·45	10·30	17·50	Myślenice	7·15	14·30	18·30	3·—
8·—	10·45	12·30	19·20	Jordanów	5·45	13·00	17·00	—

Linja Kraków—Krynica (via Limanowa)

Cena	CZAS ODJAZDU		Stacje	CZAS ODJAZDU		Cena
—	7·45	15·45	Kraków	12·15	20·30	18·—
8·—	9·35	16·55	Mszana Dolna	10·25	18·40	10·—
10·—	10·05	17·25	Tymbark (Dobra)	9·55	18·10	8·—
11·—	10·20	17·40	Limanowa	9·10	17·55	7·—
13·—	11·00	18·20	Nowy Sącz	9·00	17·15	5·—
18·—	12·15	19·35	Krynica	7·45	16·00	—

Linja Kraków—Lanckorona

Cena	CZAS ODJAZDU		Stacje	CZAS ODJAZDU		Cena
—	8·15	14·30	Kraków	11·35	18·35	5·50
2·—	8·45	15·00	Mogilany	11·05	18·05	3·50
3·—	9·05	15·20	Krzywaczka	10·45	17·45	2·50
4·—	9·25	15·40	Izdebnik	10·25	17·25	1·50
5·50	9·50	16·05	Lanckorona	10·00	17·00	—

Linja Kraków—Mszana Dolna

Cena	CZAS ODJAZDU		Stacje	CZAS ODJAZDU		Cena
—	16·00	16·30	Kraków	8·30	9·00	8·—
4·—	17·00	17·30	Myślenice	7·30	8·00	4·—
6·—	17·30	18·00	Lubień	7·00	7·30	2·—
7·—	17·45	18·15	Kasinka	6·45	7·15	1·—
8·—	18·10	18·30	Mszana	6·30	7·00	—

Linja Kraków—Ojców

Cena	CZAS ODJAZDU	Stacje	CZAS ODJAZDU	Cena
—	8·00 9·00 11·00 13·00 16·00 18·00 18·30 21·00	Kraków	7·30 8·45 11·45 12·45 15·15 17·00 18·45 20·35	3·—
8·—	8·45 9·45 11·45 13·45 16·45 18·45 19·15 21·45	Ojców	6·45 8·00 11·00 12·00 14·30 16·15 18·00 19·59	—

Linja Kraków—Rabka

Cena	W piątki nie kursuje	W piątki i soboty nie kursuje	Kursuje tylko w piątki i soboty		Stacje	Kursuje w każdy poniedziałek		W piątki nie kursuje	Kursuje w piątki i soboty tylko w razie potrzeby	Cena
—	9·00	14·00	15·00	17·30	Kraków	8·00	9·30	19·30	20·30	10·—
4·—	10·00	14·45	15·45	18·15	Myślenice	7·15	8·45	18·30	19·30	6·—
10·—	11·30	15·05	16·05	19·20	Chabówka	6·10	7·40	17·00	17·00	—
	11·40	15·15	16·15	19·30	Rabka	6·00	7·30			

Linja Kraków—Swoszowice

Cena	CZAS ODJAZDU	Stacje	CZAS ODJAZDU	Cena
—	6·30 9·15 12·00 14·45 17·30	Kraków	8·45 11·30 14·05 17·00 19·45	—
1·20	7·00 9·45 12·30 15·05 18·00	Swoszowice	9·15 11·00 13·45 16·30 19·15	1·20

Linja Kraków—Szczawnica

Cena	CZAS ODJAZDU		Stacje	CZAS ODJAZDU		Cena
—	8·30	15·45	Kraków	19·30	12·30	18·—
9·—	10·30	17·45	Chabówka	17·30	10·30	9·—
12·—	11·00	18·15	Nowy Targ	17·00	10·00	6·—
15·—	11·45	19·00	Czorsztyn	16·15	9·15	3·—
17·—	12·15	19·30	Krościenko	15·45	8·45	1·—
18·—	12·30	19·45	Szczawnica	15·30	8·30	—

Linja Kraków—Wadowice

Cena	W piątki nie kursuje	Tylko w piątki	Stacje	CZAS ODJAZDU	Cena
—	18·00	15·00	Kraków	8·25	4·50
3·—	19·15	16·15	Kalwarja	7·10	1·50
4·50	19·40	16·40	Wadowice	6·54	—

Linja Kraków—Zakopane

Cena	CZAS ODJAZDU	Stacje	CZAS ODJAZDU	Cena
—	8·00 10·30 15·00 17·00 18·00	Kraków	9·30 10·30 11·45 19·30 22·00	16·—
4·—	8·45 11·15 15·45 17·45 18·45	Myślenice	8·45 9·45 11·00 18·45 21·15	12·50
10·—	9·45 12·15 16·45 18·45 19·45	Chabówka	7·45 8·45 10·00 17·45 20·15	10·—
12·—	10·10 12·40 17·10 19·10 20·10	Nowy Targ	7·30 8·30 9·35 17·20 19·50	4·—
16·—	11·00 13·30 18·00 20·00 21·00	Zakopane	6·30 7·30 8·45 16·30 19·00	—

Linja Kraków—Zawoja

Cena	CZAS ODJAZDU			Stacje	CZAS ODJAZDU			Cena
—	8·00	17·00	18·00	Kraków	10·00	10·20	20·00	11·—
4·—	9·00	18·00	19·00	Sułkowice	9·00	9·20	19·00	7·—
6·50	10·00	19·00	20·00	Sucha	8·00	8·20	18·00	4·—
7·—	10·20	19·20	20·20	Maków	7·40	8·00	17·45	4·—
11·—	11·00	20·10	21·15	Zawoja	6·00	7·00	17·00	—

TROCHĘ HUMORU

USŁUŻNY WNUCZEK.



— Dlaczego nie bawisz się z nami?
— Muszę trzymać babu i gazetę. Przecież jest ona dalekozwroczna., a ręce ma za krótkie.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana